Nr. 402. Kraków, Środa 11 Sierpnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Sałomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupoczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dalsze postępy sprzymierzonych.

Zwycięska walka pod Czernelicą.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 sierpnia.

Urzędowo donoszą 10 sierpnia 1915:

Pościg za uciekającym z terytoryum nad Wisłą nieprzyjacielem trwa dalej. Wojska generała Koevessa zyskały na terenie na południowy wschód od Żelechowa. Z niemi połączyły się części armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda, które posunęły się przez dolny Wieprz. Także zagięcie Wieprza koło Kocka zostało w kilku miejscach przekroczone. Dalej na wschód na froncie aż do Bugu zajęły nasze wojska sprzymierzone szereg pozycyj nieprzyjacielskich straży tylnych.

Nad Bugiem i Złotą Lipą położenie niezmienione.

Koło Czernelicy na południowym brzegu Dniestru zajęły pułki piechoty i obrony krajowej dolno-austryackiej i z Pobrzeża pozycyę, wybudowaną na sposób przyczółka mostowego, przy której Rosyanie umieli się dotąd zacięcie trzymać. Nieprzyjaciel uciekł przez rzekę, pozostawiając w naszem ręku jako jeńców 22 oficerów i 2.800 żołnierzy, oraz sześć karabinów maszynowych, wiele wozów i liczny materyał wojenny.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. H ö f e r,
marszałek polny porucznik.

—o—

Odparcie ataków włoskich.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 sierpnia.

Urzędowo donoszą 10 sierpnia 1915:

Codzienne walki działowe na froncie południowo zachodnim trwały także wczoraj. W Goryckiem i koło Plavy wzmagały się one chwilami do znacznej gwałtowności. Trzy ataki włoskie na zachodnią część płaskowzgórza Doberdo i wypad nieprzyjaciela koło Zagory na południowy wschód od Plavy zostały odparte. Zresztą nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. H ö f e r,
marszałek polny porucznik.

—o—

Zdobycie szturmem Łomży.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 11 sierpnia.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, 10 sierpnia.

Wschodni teren wojny.

Na zachodnim froncie Kowna atak wśród ciągłych walk doprowadził bliżej do linii fortów. Przy tem wzięto znowu kilkaset Rosyan do niewoli i zdobyto cztery działa.

Wojska armii Scholtza wzięły z brzaskiem dnia szturmem twierdzę Łomża. Na południe od Łomży został gościniec do Ostrowa wśród walk przekroczony. W Ostrowie trzyma się jeszcze przeciwnik.

Wojska niemieckie od Bojan aż do ujścia Bugu dotarły do tej rzeki. Od 7 sierpnia wzięto tu do niewoli 23 oficerów i 10.100 żołnierzy.

Na wschód od Warszawy dotarła armia bawarskiego księcia Leopolda aż w pobliże gościńca Stanisławów—Nowomińsk.

Armia Woyrscha w pościgu dotarła do okolicy na północ i wschód od Żelechowa i ma kontakt z lewem skrzydłem grupy wojsk generała marszałka polnego Mackensena, która z południa się posuwa.

Na froncie od Ostrowa aż do Bugu zostały nieprzyjacielskie straże tylne odrzucone do swych sił głównych.

Zachodni teren wojny.

Na wschód od Ypern udało się znacznym angielskim siłom obsadzić zachodnią część Hooge.

Naczelne kierownictwo armii.

„Times“ o opróżnieniu Warszawy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 11 sierpnia.

»Rotterdamsche Courant« ogłasza doniesienie »Timesa« z 1 bm. ze Sztokholmu, a zawierające jeszcze następujące szczegóły o opróżnieniu Warszawy:

Fabryki opróżniano w krótki sposób. Właściciele otrzymali pozwolenie wysłania na wschód bezpłatnie wszystkiego, co z swego mienia mogą uratować. Dniem i nocą słychać było eksplozye, pochodzące z **wysadzania urządzeń fabrycznych**. Wszystkie kawałki rozsadzonych maszyn wysłano koleją. Dniem i nocą odchodziły długie kolumny wagonów na wschód. — Żołnierze zajęci byli ściąganiem miedzianych drutów telegraficznych. **Wszystkie urządzenia kościelne przeniesiono do Rosyi. Stojące na polu zboże zostało zniszczone, wsie zrównane z ziemią.** Naokoło Warszawy wykopano szańce. Mieszkańcom przedmieść rozkazano udać się do miasta. Żadnej osobie cywilnej nie wolno dalej jechać jak do Brześcia Litewskiego. Rozpoczęto opróżniać miasta między Warszawą a Brześciem Litewskim. Ostatnimi czasy ludzie za pieniądze papierowe nie mogli dostać chleba. Większość sklepów zamknięta. Jak słychać, przychylni Niemcom Polacy wygotowali listę Polaków, sprzyjających Rosyi, aby wręczyć ją Niemcom przy ich nadejściu. Z tego powodu wielu Polaków, przychylnych Rosyi, uciekło. Policya w krótkiej drodze rozstrzelała na ulicy pięciu Polaków, przychylnych Niemcom, którzy przed mieszkaniem jednego zwolennika Rosyi urządzili demonstracyę. Przeszło 5.000 rannych żołnierzy pozostało.

Prasa niemiecka o sprawie polskiej.

Wzięcie Warszawy stało się dla licznych organów prasy niemiecko-austryackiej i w Rzeszy punktem wyjścia do wypowiedzenia szeregu myśli na temat związanej tak ściśle z losem Warszawy sprawy polskiej i jej dalszego rozwoju.

Niektóre z tych głosów, jako szczególniej ważne notujemy tu w obszerniejszych wyjątkach. I tak półurzędowy »Fremdenblatt« wiedeński, stwierdziwszy, że panowanie rosyjskie w Polsce polegało na gwałcie, ponieważ struktura, kultura, tradycya i psychika obu narodów innego stosunku między nimi nie dopuszczały, pisze dalej tak:

> Dla Polski zaczyna się nowa era. Po raz pierwszy może ona na nowo odetchnąć wolnem powietrzem i mieć nadzieję, po raz pierwszy widzi przed sobą możliwość egzystencyi, która jej pozwala na rozwój swojej narodowej i gospodarczej potęgi. Wojska austro-węgierskie i niemieckie, które zgniotły potęgę rosyjską w Polsce, otwierają jej lepszą przyszłość i wzmacniają jej otuchę.
>
> Polska do nowego powstaje życia. Całe pokolenia musiały się pocieszać marzeniami o przyszłości z powodu mąk teraźniejszości. Teraz nareszcie nadeszła lepsza rzeczywistość, nareszcie runęły mury, w których nieraz spędzano straszny żywot i nowy otwiera się horyzont.

My w Austryi witamy tę wspaniałą zmianę dziejów nietylko dlatego, że jest ona wynikiem znakomitych wprost walk naszych i niemieckich wojsk, ale także i dlatego, że monarchia nasza żywo współczuje z narodem polskim, który u nas znalazł drugą ojczyznę. Ścisłe złączenie się austryackich Polaków z przewodnią ideą państwową odpowiada staremu stosunkowi, jaki panował między domem Habsburgów, a polskością i odpowiada świadomości, że monarchia habsburska jest dla polskości przedmurzem przeciw niebezpieczeństwu zupełnej zagłady.

Takiem przedmurzem niechaj monarchia na przyszłość doprawdy się stanie.

Artykuł omawia następnie zakusy Rosyi podporządkowania swojej dyktatorskiej woli wszystkich narodów słowiańskich i tak kończy:

> Ta nadzwyczajna zarozumiałość Rosyi pociąga za sobą oswobodzenie Polski. Nienasycony apetyt klucznika więziennego stał się szczęściem dla uwięzionych. Drzwi więzienne wyłamane przez nasze wojska, a Polska patrzy w światło przyszłości. Zajęcie Warszawy jest zakończeniem i zapoczątkowaniem, dniem przeznaczenia w życiu narodu i momentem europejskim.

Szczególniejsze znaczenie przypisać należy wystąpieniu największego i najbardziej wpływowego dziennika monachijskiego »Münchener Neueste Nachrichten« z dnia 8 b. m. Nie jest z pewnością przypadkiem, że dziennik stolicy Bawaryi, której książę Leopold i zięć cesarza Franciszka Józefa I zajął Warszawę, uznał za wskazane wystąpić z tego rodzaju artykułem.

Zaznaczywszy na wstępie, że wzięcie Warszawy ma dziejowe znaczenie, że wskutek tego sprawa polska wysuwa się obecnie na plan pierwszy, tak dalej piszą »M. N. Nachrichten«:

> Państwa centralne stają dziś przed kwestyą organizacyi Królestwa Polskiego. Muszą sobie w niem zabezpieczyć tyły, ale zarazem siły swojej ofenzywy wzmocnić przez rozwiązanie sprawy polskiej w ten sposób, by wypełniony niem został nietylko minimalny program wymagań strategicznych, ale też połączone z niem było pozyskanie nowego sprzymierzeńca. Właśnie w ostatnich czasach częściej poruszano w Niemczech kwestyę, czy też Polacy posiadają jeszcze siłę państwową twórczą: w stuletnich walkach wolnościowych wykazywali wprawdzie Polacy niezmiernie liczne dowody gorącej miłości ojczyzny i nieustraszonej odwagi wojskowej, ale też wielki brak realnej politycznej oryentacyi. Nigdy nie wygasła jednak u Polaków wiara, że urzeczywistnienie ideału wolności musi być przeniesione na Polskę. Z początkiem obecnej wojny odżyła ta nadzieja na nowo; wdzięczne za swobody, które monarchia austro-węgierska udzielała narodowi polskiemu wstąpiły Legiony polskie po stronie monarchii Habsburskiej dobrowolnie w walkę, aby i dziś stwierdzić wolę narodu do prawa samoistnego stanowienia o sobie. Nie brakło i dziś głosów przestrogi, wątpliwości, pessymizmu, które zapowiadały gorzkie rozczarowania.
>
> Śmiały czyn Legionów niesie jednak owoce i przyczynił się wielce do otrzeźwienia i ustalenia polskiej opinii publicznej. Przedewszystkiem dzięki nazwisku komendanta, brygadyera Piłsudskiego. Skromny wojskowy teoretyk polski, długoletni apostoł zbrojnego powstania przeciw Rosyi wyrósł do olbrzymiej postaci polskiego życia narodowego, uciełeśnia dziś tradycyę walki wolnościowej i zbiera koło swej osoby coraz szersze koła patryotów. Dołącza się do tego a u t o r y t e t, k t ó r y p o l s k i N a c z e l n y K o m i t e t N a r o d o w y w K r a k o w i e k r o k z a k r o k i e m s o b i e z d o b y ł. Komitet wyszedł ze skromnej fuzyi stronnictw galicyjskich, a obecnie rozszerza się sfera wpływów tego narodowego zastępstwa poza rosyjskie pale graniczne, czego świetny dowód stanowił dzień narodowy w Piotrkowie. M ę s k i e w y s t ą p i e n i e N. K. N. w o b e c r z ą d u a u s t r o - w ę g i e r s k i e g o, znakomity memoryał w sprawie polskich postulatów zyskały sobie ludność Królestwa Polskiego dla idei politycznych Naczelnego Komitetu Narodowego. Tajne komunikaty emisaryuszy donoszą już o ostatnich zajściach w Warszawie, o wzrastającem wrzeniu w stronnictwach niepodległościowych, o popularności Legionów i Piłsudskiego; zamachy na rosyjskie linie kolejowe i budynki rządowe mnożyły się, a z drugiej strony muru wojsk rosyjskich rozbrzmiewało echo słów, które szły z Galicyi i które dziś Piłsudskiego krwią przesiąknięty orzeł Legionów wnosi do Polski.
>
> Raz w raz słabły w ostatnich tygodniach głosy moskalofilów, raz w raz silniej wzrastał w Warszawie podziw dla Nacz. Komitetu Narodowego, który mimo wszystkich przynęt potężnej Rosyi, mimo szalonych wichrów i zawieruchy wojennej z wytyczonej linii swojego działania nie wykroczył.
>
> Z e s p o l e n i e c a ł e g o n a r o d u w k r ó t c e z a p u ś c i w c a ł e j P o l s c e g ł ę b o k i e k o r z e n i e i o b j a w i i s t n i e n i e p o l s k i e j s i ł y p a ń s t w o w o t w ó r c z e j. Siła ta istnieje i leży w niej możność u r z e c z y w i s t n i e n i a i d e a ł u n i e p o d l e g ł o ś c i n a t l e p o l i t y c z n e g o p r z e w r o t u E u r o p y w s c h o d n i e j, k t ó r a z r o d z i ć s i ę m u s i z ł o n a c z ę s t o z a p o z n a w a n e j n a t u r y t a k s r o d z e w y p r ó b o w a n e g o n a r o d u p o l s k i e g o.
>
> W Warszawie otwiera się dla Polaków pokryta ciężkiemi chmurami nieznana jeszcze przyszłość. Jak odpadłe zwiędłe liście byli oni dotychczas szalejącą burzą wojny światowej, srodze rozproszeni na dwa wrogo przeciw sobie stojące światy i pędzeni byli na zniszczenie; dziś, po upadku Warszawy, nasuwa się pytanie, c z y w r e s z c i e n i e z b l i ż a s i ę w i o s n a, w k t ó r e j p i e ń p o l s k i w p o k o j u i p i ę k n o ś c i p o t y m r o k u ś m i e r c i z a k w i t n i e i z a z i e l e n i s i ę.

Z większą rezerwą ale niewątpliwie po tej samej linii rozumuje »Berliner Tageblatt«, który pisze:

> Wypędzenie Rosyan z polskiej stolicy sprawić musi głębsze wrażenie wśród wszystkich Polaków. Jakkolwiek jeszcze nie nadszedł czas rozprawiać o ostatecznym losie Polski, to przecież można żądać, by postępowano łagodnie i by unikano wszelkiego niepotrzebnego drażnienia, gdyż jednej co najmniej rzeczy możemy być pewni, że w duszy każdego pewnego siebie Polaka gra pewne uczucie satysfakcyi z powodu runięcia panowania knuta, który przez przeszło wiek rządził stolicą Polski. Historya, kultura i religia łączą polskość z zachodem, a jeśli istnieje nawet polskie stronnictwo, które wszelkie nadzieje swoje pokłada w Rosyi, to przecież nieubłagany bieg wypadków postępuje takim torem, że stronnictwo to w swoich przekonaniach i swoim wpływem nie zapuści korzeni w narodzie polskim.
>
> Z a d a n i e m m ą d r e j i p r z e w i d u j ą c e j p o l i t y k i b ę d z i e t o, b y p o l s k o ś ć, k t ó r a m i a ł a b y ć a w a n g a r d ą p a n s l a w i z m u, z a t r z y m a ć d l a j e j n a t u r a l n e g o p r z e z n a c z e n i a, t. j. b y o n a s t a ł a s i ę n a j d a l e j p o s u n i ę t e m p r z e d m u r z e m z a c h o d n i e j k u l t u r y p r z e c i w p ó ł a z y a t y c k i e j m o s k i e w s z c z y ź n i e.

Rząd francuski wobec sprawy polskiej.

Jeżeli grupa naszych realistów, niepoprawnie zaślepionych na punkcie dobrych chęci Rosyi i Francyi, mogła się łudzić nieszczeremi przyrzeczeniami w. ks. Mikołaja, wymuszonemi sytuacyą wojenną, to wyleczyć ich powinno przyjęcie, jakiego doznał w Paryżu Henryk Sienkiewicz u francuskiego ministra spraw zagranicznych Delcassego.

Oto, co czytamy w czasopiśmie warszawskiem „Niepodległość“ z dnia 21 czerwca b. r.:

„Do Warszawy nadeszła wiadomość z Paryża o przyjęciu, jakiego doznał Henryk Sienkiewicz u francuskiego ministra spraw zagranicznych, Delcassego. Wiadomość ta pochodzi z

Stow. węgiersko-polskie do polskich posłów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 11 sierpnia.

Stowarzyszenie węgiersko-polskie wysłało do zebranych w Wiedniu polskich członków Izby poselskiej austryackiej następujący telegram powitalny:

Z naszego, z okazyi zajęcia Warszawy, odbytego zgromadzenia, witamy was z uczuciem radości imieniem tej głębokiej, szereg stuleci trwającej przyjaźni, w której z ufnością do Boga trwaliśmy w wierze, **że wolna Polska braterstwa i równości oraz braterstwo węgiersko-polskie będą kwitnęły.**

Stowarzyszenie węgiersko-polskie. Podp. Bar. Albert N y a r y, prezydent, Ferdynand M i k l o s s i, sekretarz.

KAZIMIERZ TETMAJER.

WATERLOO.

(»Koniec Epopei« tom IV).

—o—

19 (Ciąg dalszy).

Nazajutrz po kawie, którą mu do łóżka przyniesiono, usłyszał ciężkie kroki i z za drzwi usłyszał głos podkomorzego: czy można?

Wszedł pan Chuszczowski w żółtym, długim, gorąco cytrynowym szlafroku, wytłaczanym w ogromne liście w kształcie zgiętego owocu figi i kwiaty róży, opasanym błękitnym sznurem ze srebrem przetykanymi kutasami przy zawięzi, świeżo ogolony, w fularowej chustce na szyi, w czapeczce okrągłej, materyalnej, podobnie gorąco cytrynowo-żółtej, jak szlafrok, wyszywanej perełkami kolorowemi, na nogach miał safianowe, czerwone pantofle, również kolorowemi perełkami ozdobione.

— Jakże się spało, mój kuzynie? — zapytał z wylanie serdecznem witaniem na dzień dobry. A gdy parę słów zamienili, nadmienił, iż radby pogadać o owych sprawach, które kuzyna aż z Sedanu i w czas tak niebezpieczny przez wzburzone i wojujące Niemcy do Warszawy przewiodły, zapewniając, że we wszystkiem sercem i głową będzie służył, oraz dodając, że jego zażyłość z pierwszymi panami w Polsce, a także dobre stosunki z dygnitarzami rosyjskimi, obecnie przebywającymi w Warszawie sprawiają, iż wiele może.

— Jakto? To wy żyjecie z Rosyanami? — zadziwił się Zbyliński.

— A dlaczegóżby nie? To najmilsi ludzie. Przytem co to za rody! Świętego Włodzimierza sięgają!

I jął wyliczać Dołgorukich, Obolenskich, Galicynów, z których jeden, adjutant wielkiego księcia Konstantego, zaszczycał go osobistą znajomością.

Rozpędziwszy się wjechał na Francuzów, Austryaków, Anglików, Hiszpanów, Włochów, którym oddał pierwszeństwo w dawności rodów.

— Prawdopodobnie, jakem szlachcic, jestem jednym z niewielu w Koronie i Litwie — mówił — który o wszystkich znakomitszych rodach wszystkich krajów Europy coś powiedzieć umie. Nie każdy to potrafi!

I dumnie uderzył się w czoło.

Zbylińskiemu przyrastał język do szczęki dolnej. Spróbował przecież.

— Monsieur — rzekł — wspomniałeś o swoich stosunkach z bawiącymi w Warszawie dygnitarzami rosyjskimi — — czy — — czy, bo niewątpliwie muszą być tych stosunków bardzo ważne przyczyny, za złe to w Warszawie nie jest brane?

Chuszczowski uśmiechnął się pogardliwie.

— Może, przez ulicę — odpowiedział. — Zresztą czyż arystokracya francuska nie jest od lat całych w stosunkach z austryacką i niemiecką?

— No tak, ale to co innego. Szlachta francuska szukała za granicą sprzymierzeńców przeciw rewolucyi, jak dziś szuka przeciw Bonapartemu. Ani Austrya, ani Prusy nie rozebrały nigdy Francyi między siebie, nie odebrały jej przemocą politycznego bytu.

Chuszczowski pomilczał chwilę, potem oświadczył rozumnie:

— Mój drogi, młodym jesteś człowiekiem. Odpowiem ci głęboką sentencyą jednego z pierwszych panów w Koronie, potomka wojewodów i kanclerzy, głębokiego statysty i polityka, który miał prawo mówić; otóż powiedział on: arystokracya jest narodem w narodzie. Dobrze jest, jeżeli interesa niższych warstw społeczeństwa z interesami arystokracyi idą w parze; jeżeli jednak nie: arystokracya nie powinna dla interesów niższych warstw swoich interesów poświęcać.

— A niższe warstwy? — zapytał Zbyliński.

Popatrzył nań podkomorzy Chuszczowski i odpowiedział z namaszczeniem: Cóż jest ważniejsze: łodyga, czy kwiat? Chłop jest korzeniem, mieszczanin jest niższą częścią łodygi, szlachcic wyższą, kwiatem jest arystokracya. Czy hodujesz kwiat dla korzenia i łodygi — — więcej powiem! — czy Pan Bóg stworzył kwiat dla korzenia i łodygi? Korzeń i łodyga na to są, aby kwiat miał na czem i mógł kwitnąć. I jął wyliczać kwiaty w Polsce, siebie w pośrodku bukietu umieszczając. Po chwili rzekł:

— Przyjdzie jeszcze taki, co szlachcie i panom polskim pomnik z kości słoniowej i złota, jak ów posąg Minerwy w starożytnych Atenach, wystawi. I naród go uczci za to nad wszystkie swoje proroki. To będzie prawdziwie największy polski pisarz... Nad Kochanowskiego z Czarnolasu, nad Skargę, nad Księcia biskupa warmińskiego, nad pana Trembeckiego...

I wsparłszy ręce na kolanach, zamyślił się w wieszczem przeczuciu.

Zbyliński nie wiedział, co począć. Człowieka tego uczynić powiernikiem misyi Zaremby?... Zaremba znał go zaledwie młodzieńcem. Dziś on nie jest niczem więcej, tylko głupcem. Ale co miał uczynić? Do niego jednego miał polecenie, bez języka polskiego, bez sposobu uczynienia kroku bez pomocy Chuszczowskich... Począł się przypatrywać zamyślonej twarzy podkomorzyca; twarz ta była raczej piękną i uczciwą, pogodną, ze znamionami szczerości. To musiał być typ. Sam nie wygląda na to, by co zrobił, ale pomoże. Może to jest właśnie ten typ Polaka, o którym nieraz mówił Zaremba, który w chwili zapału zdolny jest wyróść nad siebie w mgnieniu oka. Korzystając z milczenia pana Chuszczowskiego, począł zwolna, nie wprost, tłómaczyć mu powód i cel swego przybycia do Warszawy i do jego domu.

Pan Chuszczowski z początku to i owo przy ogólnikach odpowiadał, potem jednak umilkł, oczy otworzył i otwierał je coraz szerzej, a gdy Zbyliński skończył, zerwał się szybko z krawędzi łóżka, na którem siedział i prawie zawołał:

— Mój kuzynie i przyjacielu, rzecz jest zbyt poważna, abym ci z miejsca mógł dać odpowiedź. Muszę się zastanowić!

I pożegnawszy się z widoczną dystrakcyą, wyszedł prędko z pokoju.

(C. d. n.)

pewnego źródła, mianowicie od ambasadora francuskiego w Petersburgu, Paleologa, który ją zakomunikował jednemu z Polaków, zamieszkałych nad Newą, posiadającemu stosunki w sferach polityki i dyplomacyi.

Otóż Sienkiewicz przyszedł do Delcassego w celu mówienia o obecnym stanie sprawy polskiej, być może w celu dowiedzenia się, jakie poglądy w tej mierze panują wśród kierowników dyplomacyi rzeczypospolitej, jakie ta ostatnia zajmie stanowisko przy likwidacyi skutków obecnej wojny. Minister francuski przerwał pytania, czy też wyjaśnienia, naszego pisarza w sposób gwałtowny, podobno brutalny: „Pan jesteś poddanym rosyjskim i nie mam nic z panem do mówienia o Polsce. Macie swój rząd w Petersburgu i tam powinniście się zwracać“.

Posłuchanie się skończyło. Delcasse nie zaniedbał jednak zawiadomić Izwolskiego w Paryżu i Paleologa w Petersburgu o wizycie Sienkiewicza.

Fakt ten umieścić należy wśród innych przyczynków, któreby powoli mogły otwierać oczy ślepym, wierzącym nietylko we wszechpotęgę koalicyi, lecz i w dobre jej zamiary względem Polski przy zawieraniu pokoju powszechnego. Demokracya narodowa zwłaszcza upatrywała od lat kilku w Delcassem rzecznika interesów polskich przed rządem petersburskim — rzecznika, który podczas posłannictwa nad Newą miał tam przedstawiać konieczność samorządu. Gdy nadeszła istotna chwila działania, dyplomata francuski pokazał, czem jest w istocie: powolnym sługą Rosyi, nie lubiącym nawet nazwy naszej ojczyzny“.

Mimowoli przypomina się zdanie ze znanego wiersza do narodu francuskiego: „Francuzi! Myśmy za was krew przelali, a wy...“

Duma wobec rządu.

Pierwsze posiedzenie Dumy — jak donosi »Berliner Tageblatt« w telegramie ze Sztokholmu — nie było wcale manifestacyą zaufania dla rządu, jak się to obecnie okazuje z mów i oświadczeń, które wygłosili przywódcy rozmaitych stronnictw. Z dzienników fińskich czerpiemy to sprawozdanie, które za zezwoleniem cenzury pojawiło się w »Nowoje Wremia«, a które urzędowa Agencya telegraficzna w Petersburgu zataiła przed Europą.

Październikowiec Sawicz podniósł w swojej mowie, że Duma zgromadziła się nie na to, ażeby okazać patryotyczny nastrój, który zresztą panuje w całym narodzie, ale na to, ażeby omówić konkretne wnioski co do sposobu doprowadzenia wojny do szczęśliwego wyniku i ażeby dać rządowi pomoc w przeprowadzeniu tego dzieła, gdyż Rosya nigdy nie była przygotowaną do wojen. W dalszym ciągu swoich wywodów mówił Sawicz:

»Powód biegu wypadków wojennych tkwi nie tylko w złej organizacyi, tudzież w złym doborze osób, stojących na czele ministerstwa wojny, lecz także, i to w większej mierze, winę ponosi ogólny system, mocą którego w Rosyi osoby, piastujące najwyższe godności wojskowe i cywilne, są na urzędy powoływane. Winę ponosi nie tylko wojskowość, ale cały rząd.

»I tak trzecia Duma podniosła w r. 1912 za pomocą osobnej formuły, że artylerya rosyjska ma liczne braki i niedomagania. — Uchwała mimo swojej ostrej nagany, została jednomyślnie powzięta. — W każdym kraju, w którym istnieje łączność pomiędzy rządem a społeczeństwem, tudzież szacunek dla przedstawicielstwa narodu, podobna uchwała wywarłaby silne wrażenie i spowodowała ścisłe śledztwo co do działalności osób, zarządzających artyleryą i osoby te zostałyby usunięte. Duma uczyniła, co musiała uczynić. Powiedziała prawdę. Ale rząd nic nie zrobił. Nic dziwnego, że te osoby, które podczas pokoju były bezczynne, pozostały bezczynnemi także podczas wojny. Oto wina rządu«.

Wytknąwszy błędy w systemie budowy okrętów wojennych, Sawicz tak się wyraził o sztabie generalnym:

»Jest rzeczą sztabu generalnego przewidzieć i obliczyć wszystko, co potrzebnem jest do wojny. Nikt oprócz niego nie wie, jakimi środkami rozporządamy na wypadek wojny. Okazało się tymczasem, że nie tylko nasz sztab generalny, lecz także prawdopodobnie sztaby generalne naszych sprzymierzeńców nie przewidziały wszystkich potrzeb. W innych krajach uświadomiono sobie to równocześnie z Rosyą, ale tam rządy i kierownictwa techniczne zabrały się natychmiast do pracy. Jeżeli u nas tak się nie stało, ponosi ciężką winę zarząd naszej artyleryi, a po części także i rząd.

»Zadowolono się jak zwykle ustanowieniem komisyi. — Wina kierownictwa artyleryi jest bezgraniczna. Ci ludzie nie znali Rosyi i jej przygotowania, to też stracono bez pożytku 11 miesięcy. — Rosya posiada środki olbrzymie, a entuzyazm ludności jest niezmierzony. Ale trzeba czasu, a rząd musi oprzeć się na społeczeństwie«.

Sawicz następnie postawił wniosek, ażeby zmieniony został sposób obsadzania najwyższych urzędów i wyrażał się przytem zimno o rządzie, który, zdaniem jego, został pozornie odnowiony przez wstąpienie do niego kilku nowych figur. Sawicz podniósł wreszcie, że dla braku amunicyi, roztrwoniono strumienie krwi. Osoby i urzędy, ponoszące winę, muszą być surowo ukarane (powszechne oklaski). W Rosyi mali przestępcy są karani, natomiast wysokie osobistości wychodzą bezkarnie.

Przywódca kadetów, Milukow, podniósł pomiędzy innemi, że zarzuty, poczynione na wiosnę bieżącego roku w czasie tajnego posiedzenia Dumy, były uzasadnione. Wszystkie zapewnienia ministra wojny Suchomlinowa mijały się z prawdą i były obliczone na złudzenie Dumy i narodu. Duma nie chce upiększeń, lecz prawdy, ażeby wykonać to, czego Rosya potrzebuje.

Postępowiec Jefremow żądał śledztwa i wymierzenia kary.

»Armia — mówił Jefremow — nie otrzymała potrzebnych zapasów, a rząd usiłował ukryć wobec narodu rzeczywisty stan rzeczy. Z powodu przesadnie surowej cenzury prasa dawała fałszywe informacye o sile Rosyi i jej przeciwników, o naszych klęskach, lub nadziejach zwycięstwa. Minister Suchomlinow i jego towarzysz Wernander na tajnem posiedzeniu Dumy w styczniu dali o uzbrojeniu armii zapewnienia, niezgodne z prawdą. Precz z ukrywaniem rzeczywistości, precz z kłamstwami. Naród drogo za to zapłacił, ma prawo do prawdy. — Niechaj armia dowie się, że nie ona jest winną klęsk«.

Podniósłszy, że sprawa polska jest sprawą Rosyi, która domaga się rychłego urzeczywistnienia przyrzeczeń, danych Polakom, oświadczył Jefremow, że lud chce widzieć na kierujących stanowiskach takich mężów, którzy cieszą się zaufaniem ogółu.

Burzą oklasków przyjęto następujące zwroty: »Krytyczne położenie wymaga, ażeby zmienił się duch administracyi przez utworzenie ministerstwa obrony kraju, do którego mają wejść najlepsi przedstawiciele kraju i które ma być odpowiedzialne przed Dumą. Cześć i chwała takiej Rosyi!«

Socyalista Czeidze omawiał terroryzowanie robotników od chwili wybuchnięcia wojny i dławienie prasy. Wspólnicy zdrajcy Miasojedowa urządzali obławy na rzekomych zdrajców. Dalej mówił Czeidze o gnębieniu żydów zarówno w Rosyi, jak w Galicyi podczas inwazyi rosyjskiej. Naostatek odczytał mowca manifest socyalistów, którego atoli prasa nie ogłosiła z rozkazu cenzury.

Przemyśl w chwili obecnej.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Przemyśl, 30 lipca.

W przejeździe ze Lwowa wstąpiłem do Przemyśla, wiedziony niemałą ciekawością, jak też w czasach obecnych to miasto po długotrwałem oblężeniu i inwazyi nieprzyjacielskiej wygląda.

Pierwsze wrażenie po wjeździe do miasta jest na ogół korzystne, jeśli się uwzględni te straszne chwile, jakie gród ten przeżył. Domów zniszczonych pociskami nieprzyjacielskimi znikoma ilość. Natomiast szyby w całem mieście w przeważnej większości powypadały od strasznych wstrząśnień powietrza w czasie oblęgania i podczas wysadzania fortyfikacyj przez załogę austryacką, bezpośrednio przed poddaniem twierdzy Moskalom.

Mieszkania podobnie jak w innych miastach, które przetrwały najazd nieprzyjaciela, tak i w Przemyślu, noszą aż nadto wymowne ślady pobytu i kwaterunku wojsk rosyjskich. Niemal wszystkie domy, zwłaszcza opuszczone przez właścicieli, przedstawiają obraz barbarzyńskiego rabunku, zniszczenia i bezprzykładnego zanieczyszczenia. Ludności w mieście w chwili obecnej garść nader szczupła; wszystkich mieszkańców będzie może sześć do ośmiu tysięcy dusz. Tysiące ludzi wyjechało bowiem przed pierwszem lub drugiem osaczeniem Przemyśla przez armię rosyjską, w bezpieczne strony do zachodniej części kraju, na Węgry lub w głąb prowincyj austryackich. Nie wielu stosunkowo z pośród tych uchodźców na razie wróciło do Przemyśla. Przeważnie bowiem wrócili urzędnicy różnych dykasteryj dla objęcia swych służbowych obowiązków i nieznaczna liczba przedstawicieli sfer mieszczańskich. — Żydów bardzo mało widać w mieście. Gros ich bowiem brutalnie wydalono z miasta jeszcze w pierwszych dniach maja, bezpośrednio po zwycięskich walkach wojsk sprzymierzonych nad dolnym Dunajcem.

Motywując to zarządzenie, oświadczyli tak komendanci rosyjscy: Przemyśl jest twierdzą, a w twierdzy pod żadnym warunkiem żydzi mieszkać nie mogą(!). W ten sposób parę tysięcy ludności żydowskiej, ulegając przemusowi, opuścić musiało miasto i wędrować do Lwowa i w inne strony. Dotychczas zaledwie część żydów wróciła do Przemyśla. Reszta nie kwapi się z powrotem w obawie przed chorobami epidemicznemi, jak cholera, tyfus, czarna ospa, czerwonka i inne, które istotnie po opuszczeniu Przemyśla przez wojska nieprzyjacielskie niemałe czyniły spustoszenie, znajdując podatny grunt dzięki osławionym rosyjskim praktykom sanitarnym. Dzisiaj atoli widoczna jest pod każdym względem i na każdym kroku zmiana na lepsze i wszelkie przesadne obawy, wstrzymujące Przemyślan od powrotu z wygnania dobrowolnie, lub przymusowego nie powinny wchodzić w rachubę.

Pomimo szczupłej liczby mieszkańców ruch na mieście dosyć ożywiony, zwłaszcza na Rynku i na ulicach bliżej centrum położonych. W cukierni lwowskiej, kawiarni Stiebera i innych lokalach do późnej nocy rojno i gwarno. Tu znów ton nadają wojskowi, mile widziani przez wszystkich, którzy mieli sposobność coś niecoś zapoznać się z »synami Marsa« z pod carskiego znaku. Pierwszorzędne kawiarnie otwarte są do północy — a nawet dłużej — i pod tym względem Przemyśl po swoich opresyach już góruje nad Krakowem, gdzie punktualnie o 11 godzinie przed północą gaszą we wszystkich lokalach światła. Amatorowie piwa tylko narzekają, bo o nie bardzo tu trudno. — Jakaś lura, imitująca piwo, z Węgier sprowadzana, ma podobno nawet nienajgorszy odbyt wskutek braku piw krajowych, spowodowanego trudnościami i kosztami transportowymi.

Podobnie jak inne miasta, tak i Przemyśl był za pobytu Rosyan naogół dostatecznie zaprowiantowany w artykuły i produkta niezbędnej potrzeby codziennej. Dzisiaj jednak z powodu licznych przemarszów wojsk na linię bojową, tudzież trudności komunikacyjnych, sprawa dalszej aprowizacyi staje się coraz bardziej aktualną, a nawet wprost piekącą. Zwłaszcza ludność uboższa z lękiem w najbliższą spogląda przyszłość. — Obecny jednak zarząd miasta w osobie komisarza rządowego p. Lanikiewicza i niestrudzonego jego zastępcy sekretarza magistratu p. Piotra Drysia, czyni gorliwe zabiegi, celem zaopatrzenia mieszkańców w ryż, mąkę, cukier i słoninę, których to artykułów brak już daje się odczuć.

Co się tyczy cen w mieście, to mięso jest bardzo drogie z powodu braku bydła w okolicy, która była terenem tylu walk w ciągu kilku miesięcy, kilogram cukru kosztuje 1.40 K, płacono go już i po 2.40 K bezpośrednio po cofnięciu się Moskali z miasta.

Zresztą wraca miasto powoli do normalnych warunków, różne instytucye finansowe i zakłady podjęły już lub zapowiedziały rychłe rozpoczęcie swoich urzędowych czynności. — Już obecnie funkcyonują: »Kasa oszczędności miasta Przemyśla« i filia Banku austryacko-węgierskiego. Zaś Kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników« zapowiedziała otwarcie swych biur w najbliższych dniach.

Z zakładów szkolnych były czynne tak podczas oblężenia, jak i za inwazyi rosyjskiej: gimnazyum polskie na Zasaniu pod kierunkiem dyrektora Bojarskiego, seminaryum żeńskie, szkoła ludowa dla chłopców, szkoła ludowa Sióstr Benedyktynek. Komenda rosyjska żądała natarczywie wprowadzenia języka rosyjskiego jako obowiązkowego w niektórych z tych zakładów szkolnych. Zarządy jednak odnośnych szkół energicznie się zakusom rusyfikatorskim opierały — i szybka ucieczka Moskali z miasta unicestwiła te ich zamysły. — Sąd powiatowy i obwodowy nie przerywały swoich agend, któremi kierował st. radca sądu Grzędzielski.

Zakłady miejskie, jak elektrownia pod zarządem dyr. Królikowskiego, rzeźnia pod dyrekcyą weterynarza Kruka funkcyonowały bez przerwy — i obecnie również są w ruchu, stanowiąc skromne wprawdzie lecz bardzo potrzebne źródło dochodów na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb i opędzenie wydatków, połączonych z utrzymaniem czystości w mieście. — Przemyśl bowiem znalazł się po ustąpieniu Moskali w krytycznej pod względem finansowym sytuacyi, ponieważ mianowany przez Moskali burmistrzem, osławiony działacz moskalofilski, adwokat dr Głuszkiewicz ze Lwowa, uciekając z Przemyśla, uwiózł z sobą całą znajdującą się w kasie miejskiej gotówkę, wynoszącą z górą 300.000 koron.

Na szczególne uznanie zasługuje niezmordowana praca p. Drysia, sekretarza magistratu, który przetrwał na swym posterunku najcięższe chwile, a dzisiaj z niepoślednią energią sprawuje kierownicze w mieście rządy, ku powszechnemu zadowoleniu obywateli. *T. Pl.*

Pogrzeb ś. p. Aleksandra Karcza.

Wczoraj po południu odprowadziliśmy znowu jednego z długoletnich pracowników dziennikarskich na miejsce wiecznego spoczynku, ś. p. Aleksandra Karcza, członka redakcyi naszego pisma. Niezwykle liczny udział uczestników w żałobnej uroczystości pogrzebowej był wymownym wyrazem żalu, jaki przedwczesna jego śmierć wywołała w naszem mieście. Do kaplicy cmentarnej, w której na katafalku spoczywały zwłoki, prócz najbliższej rodziny, przybyli celem oddania ostatniej usługi koledze i przyjacielowi wszyscy członkowie redakcyi naszego pisma, oraz personal drukarni i administracyi „Nowej Reformy“, liczne grono kolegów z redakcyj wszystkich pism krakowskich, artyści malarze, osobiści przyjaciele zmarłego, radcy miejscy, szereg rodzin krakowskich, zaprzyjaźnionych z rodziną zmarłego, oraz znajomych. Redaktor p. Michał Konopiński, który bawi dla poratowania zdrowia w Maryenbadzie, nie zdołał już przybyć na pogrzeb, tylko telegraficznie wyraził rodzinie zmarłego najszczersze wyrazy współczucia i żalu. — W pogrzebie wzięli udział pp. wiceprezydent dr Bandrowski, b. wiceprezydent dr Szarski, dyr. Szatkowski, redaktor Chyliński, redaktor Żuk-Skarszewski, radca policyi dr Banach, przedstawiciele Związku polskich artystów, artyści teatru miejskiego, prezydyum Towarzystwa Demokratycznego wraz z członkami i wiele osób z pośród inteligencyi naszego miasta.

Na trumnie złożyli wieńce: rodzina, grono redakcyjne naszego pisma, wydawnictwo „Nowej Reformy“, Syndykat dziennikarzy krakowskich, krakowska filia Biura korespondencyjnego i centrala tego Biura w Wiedniu.

Po odśpiewaniu żałobnych pieśni przez duchowieństwo w kaplicy cmentarnej, wyniesiono trumnę przed kaplicę, poczem pożegnał pierwszy zmarłego kolegę poseł Konstanty Srokowski imieniem redakcyi i wydawnictwa „Nowej Reformy“, mówiąc w te słowa:

Straszliwego plonu na tysiącach pól bitewnych zbieranego niesyta śmierć w ciągu dni kilkunastu już oto po raz drugi sięgnęła swem srogiem ramieniem do naszej nielicznej gromadki dziennikarskiej. W czasie straszliwej wojny padają gęsto także szermierze pióra, pracownicy opinii publicznej. Nie można sądzić, aby był w tem sam tylko czysty przypadek, ślepa gra okrutnego losu.

Nie tylko bowiem w rowach strzeleckich i na polach, krwią przesiąkłych, toczy się wojna. Szaleje ona także w mózgach i nerwach ludzkich, być może tam groźniejsza jeszcze i bardziej nieubłagana, niż wśród huku armat i szczęku zwieranej broni. Prasa jest tym organem zbiorowości ludzkiej, którym odbiera ona wrażenia, którym czuje i myśli. Nic też dziwnego, że dziennikarz — ta najważniejsza żywa siła owej prasy i jej dusza, wiecznie czujna i wiecznie trzepocąca, który te wrażenia przedewszystkiem odbiera i na użytek świadomości zbiorowej przetwarza, w czasie wojny znajduje się jak gdyby bez przerwy w samym ogniu walki. Przez jego nerwy i przez jego mózg przesącza się jak gdyby cała wojna tam z zewnątrz do — głów ludzkich. Darmo kusić się o opis tego brzemienia, którem praca taka kładzie się na żywego, silniej, niż tysiące innych czującego człowieka. Nic też dziwnego, że serca pękają dziennikarzom, a krew zalewa im mózgi. Walczą bowiem, nie dotykając broni i nie widząc wroga i giną, jak żołnierze na posterunkach, jak oni wierni i jak oni — bezimienni.

Jednego właśnie z takich cichych, wiernych bojowników pióra, jednego z najwierniejszych pracowników polskiej opinii publicznej oddamy za chwilę ziemi, którą bardzo ukochał. Wychodząc z naszej redakcyi przed trzema tygodniami, jak zawsze prawie, późną nocą, jeszcze wrócił z za drzwi, aby coś dodać, aby o czemś przypomnieć, bo w tej salce ubogiej, przy tym stole skromnym jego codziennej pracy skupiało się dla niego wszystko, co poza żoną i dziećmi swojemi ukochał, dla czego żył, czem najswobodniej oddychał. Wyszedł, a w głowie jego układała się jakaś radosna wiadomość z ostatniego biuletynu wojennego, i jak zwykle, budziła w nim myśl niestrudzoną, jak ją zużytkować najlepiej, jak ją umieścić w dzienniku, jak ją podać czytającej rzeszy. I nie wiedział, że organizm jego dokonywał właśnie bilansu starganych sił, nieprzespanych nocy, w gorączce piekielnej pracy spędzonych dni i zamykał ten bilans — niedoborem, którego już żadna sztuka, ani wiedza lekarska wyrównać nie zdołają. Przyszedł i runął nieprzytomny na łoże boleści, które w trzy tygodnie potem zmieniło się w łoże cichej, przedwczesnej śmierci.

Twardą i stromą ścieżką szło jego życie. Z mozołem wyrąbywał ją sobie wśród oporności i trudności, które jednak pokonywał, jak gdyby nie doceniając ich ciężaru, ponieważ umiłowanie obowiązków, fanatyczne przywiązanie do obranego zawodu lekkimi czyniło mu wszystkie ciężary, którymi obarczał go ten zawód szlachetny wprawdzie i wzniosły, lecz jakże trudny i niewdzięczny. Zagonu jego pracy nie pokrywała barwnem, nęcącem kwieciem sława. Orał go dzień i noc, nieraz nieznany i przez tych tylko należycie ceniony, którzy, jak my, mogli codzień patrzeć na jego wysiłek nigdy nie słabnący, lub tych, którym okoliczności pozwoliły wejrzeć w głąb dziennikarskiego warsztatu. Był bowiem jedną z najważniejszych części składowych tego warsztatu. Ogromna znajomość stosunków miejscowych i krajowych, na które patrzył z wyżyn sumiennego, ścisłego i zawsze bezstronnego kronikarza ich zmian kolejnych, wrodzony spokój i równowaga, z którą traktował ludzi i ich sprawy, zdolność wczuwania się w sytuacye, a przedewszystkiem ogromne umiłowanie dobra publicznego i odczucie jego potrzeb dawały mu tę pewność ręki, której dobry dziennikarz potrzebuje tak samo niezbędnie, jak dobry — chirurg.

Podniósłszy następnie zasługi zmarłego, położone na polu życia koleżeńskiego i w dziedzinie samopomocy zawodowej, mowca zakończył następującemi słowy:

I tak niestrudzoną swą pracą wypełniał nasz mały światek, że trudno nam tu dzisiaj nad grobem jego zebranym pogodzić się z myślą, że nie mamy już dobrego, zacnego, nieodżałowanego kolegi Aleksandra, że odszedł i już nie wróci. Nie wróci ten Polak i obywatel prawy, pracownik niestrudzony i zasłużony, ojciec i mąż najprzykładniejszy, kolega nieoceniony.

Nie było sposobności mówić mu tego za życia, bo sam takich sposobności najstaranniej unikał. Dlatego niechaj to będzie powiedziane dzisiaj tu nad tym jego otwartym grobem i niechaj to stąd, z nad tego grobu, rozejdzie się to między ludzi, a przedewszystkiem niechaj w serduszka swoje weźmie to tych dwoje sierót, jako najcenniejszą i najtrwalszą spuściznę, jako spadek, który im po sobie ich tatuś pozostawia. Niechaj to złagodzi straszliwy ból towarzyszki życia, którą pozostawia na twardej drodze samotną już i na siebie wyłącznie zdaną.

I tem zapewnieniem, że pamięć twoich cnót i twoich zalet żyć będzie zawsze w naszej wdzięcznej pamięci, żegnam Cię, drogi towarzyszu, codziennego wysiłku, drogi kolego i ofiarny pracowniku. Żegnam Cię w imieniu Redakcyi „Nowej Reformy“, której oddałeś dwa dziesięciolecia swego wiernego trudu w imieniu wszystkich twoich najbliższych towarzyszów z warsztatu codziennej naszej pracy. Spij spokojnie, a ziemia niechaj Ci będzie lekką!

Imieniem Syndykatu krakowskich dziennikarzy przemówił następnie wiceprezes Towarzystwa, p. Tadeusz Konczyński:

Kośba straszliwa śmierci szaleje na polach bitew. Ale jakby nie dość było tej hekatomby, którą składa naród polski przyszłym czasom, kośba śmierci pracuje niezmordowanie także wśród tych, którzy pozostali na swych placówkach społecznych, często równie odpowiedzialnych, jak straże na polu walki.

Polska wyłania się z chaosu. Gigantyczny proces, towarzyszący temu niesłychanemu zjawisku, boli i rani dusze polskie, szarpie nerwy, rodzi gorycz, rodzi mękę, rodzi łzy.

W żołnierza na polu bitwy biją kule nieprzyjacielskie — w żołnierza pióra, jakim był ś. p. Aleksander Karcz — biją nieustannie kule niewidzialne, przed któremi nie bronią go ani osłony pancerne, ani betonowe rowy, ani nawet ucieczka.

Te kule niewidzialne, to wrażenia silne! straszliwe! nieraz zdradzieckie!

Ile ich uderzyło w serce ś. p. Aleksandra? Ile z nich było zatrutych, ile śmiertelnych dla duszy polskiej! Żołnierz walczący może się leczyć z rany odniesionej. Żołnierz pióra, z sercem poszarpanem kulami niewidzialnemi, staje codzień na wyłomie i dalej walczy — walczy o wdzięczną, dobrą wieść dla polskiego czytelnika. Sam w sobie zjada ból, gorycz, żal, nienawiść, niewiarę, jeśli te budzą się w nim pod wpływem nadchodzących złych wieści, ale swym ziomkom nawet najgorsze fakta podaje przesiąknięte fluidem otuchy i wiary w lepszą przyszłość narodu, fluidem, czerpanym z własnej mocy.

Ale trzysta sześćdziesiąt pięć dni walki podobnej, gdy organizm był już nadwątlony długoletnią pracą zawodową — to okres ciężki, zabijający!

Nie przetrwał go ś. p. Aleksander Karcz! Odszedł od nas żywych z tragedyą w duszy bliską, bardzo bliską, bo z łkającą myślą o żonie i dzieciach, które pozostawić musiał twardemu losowi — i z tragedyą drugą najistotniejszą, wszechogarniającą, bo z myślą o losie przyszłym Polski! W duszy jego, w sercu jego, kiedy żegnał się w tajniach swego jestestwa z życiem, te dwie tragedye musiały mieć dźwięk straszliwy bolesnego akordu!

Pozostawił po sobie pamięć serdeczną — pamięć przedewszystkiem wśród tych, w których imieniu przemawiam — wśród członków Syndykatu dziennikarzy polskich. Z niezmordowaną energią zabiegał ś. p. Aleksander Karcz koło ich zjednoczenia zawodowego i w tym kierunku usiłowania jego wydały najświetniejsze owoce.

Żegnamy Cię, towarzyszu pracy! Na sen długi idziesz spocząć w tej polskiej ziemi, przepojonej krwią od granic do granic.

Oby wieść dobra przybiegła rychło, jak anioł srebrnopióry, do Twego grobu i opowiedziała Ci prawdę o Polsce, taką, o jakiej my wszyscy marzymy i o jakiej Ty jeszcze w ostatniej chwili życia swego marzyłeś!

Żegnaj!

Wśród głębokiej powagi i rzewnego nastroju ruszył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. Morajkę, wikarego z kościoła N. P. Maryi, z przed kaplicy cmentarnej. Po pokropieniu zwłok i odmówieniu przez obecnych wraz z kapłanem modlitwy za duszę zmarłego, posypały się na trumnę grudki ojczystej ziemi.

Z powodu śmierci ś. p. Aleksandra Karcza otrzymała nasza redakcya z wielu stron wyrazy współczucia. Między innemi nadesłał kondolencyę redaktor p. M. Konopiński z Maryenbadu imieniem Tow. dziennikarzy polskich, prof. dr St. Domański, szef Biura korespondencyjnego w Wiedniu, radca rządu Pick, dr Ludwik Misky imieniem Związku artystów polskich.

KRONIKA.

Kraków, 11 sierpnia.

Minister kolei, bar. Forster, przyjeżdża dzisiaj do Krakowa.

Minister Forster przyjeżdża do Galicyi w celach inspekcyjnych. W gmachu dyrekcyi kolejowej przy placu Matejki przedstawią się mu urzędnicy kolejowi krakowscy.

P. Wojciech Kossak, znany artysta-malarz, rotmistrz rezerwowy w armii austryackiej, wyjechał wczoraj samochodem do Warszawy.

P. Milieski, właściciel Piekar, wicemarszałek powiatu krakowskiego, przy wczorajszym przeglądzie pospolitaków uznany został za zdolnego do służby wojskowej.

Z Tow. sztuk pięknych. Na wystawę obrazów w Tow. sztuk pięknych (plac Szczepański l. 4) nadesłał w dalszym ciągu artysta malarz Augustynowicz Aleksander następujące prace: »Góral w kosodrzewinie«, »Po wojnie« albo »Wdowy«, »Rzeźba Wita Stwosza«, »Główka dziewczyny« i »Góral idący w śniegu«.

Przejazd tułaczów galicyjskich. Przez Kraków przejeżdżają obecnie codziennie tłumy galicyjskich tułaczów, przeważnie żydów, w powrocie z wygnania do Galicyi wschodniej. Wszystkie pociągi, przyjeżdżające z Wiednia, są przepełnione tułaczami.

Z teatru ludowego. Premiera czwartkowa »Warszawiacy się bawią« wywołała żywe zainteresowanie. Główne role zagrają p. Pilarski, p. Urbanowiczówna, rokująca świetną przyszłość i p. Bolesław Mierzejewski, jeden z najwybitniejszych młodych talentów aktorskich, który w trzech ostatnich latach zwrócił na siebie baczną uwagę krytyki na scenie poznańskiej i warszawskiej. Tańce efektowne Nini Dolli urozmaicą przedstawienie.

Dezynfekcya zalanych wodą mieszkań. Magistrat krakowski wydał wczoraj następujące rozporządzenie:

Wskutek ostatniego wylewu Wisły i Rudawy wiele mieszkań suterenowych zostało zalanych tak, że się obecnie do celów mieszkalnych nie nadają. Wobec tego magistrat zakazuje niniejszem zamieszkania opróżnionych wskutek powodzi suteren, względnie używania piwnic na tak długo, dopóki nie będą zdezynfekcyonowane i osuszone. Dezynfekcye przeprowadzą właściciele domów pod kierunkiem i nadzorem miejskiego urzędu zdrowia. Wapna do dezynfekcyi dostarczy bezpłatnie tenże urząd, suszeniem zaś zajmą się właściciele sami. Niestosowanie się do tego zarządzenia pociągnie za sobą kary, przewidziane w rozp. ces. z dnia 20 kwietnia 1854 Nr 96 Dz. u. p. oraz przymusowe opróżnienie suteren. Nad przestrzeganiem tego rozporządzenia czuwać będą komisaryaty obwodowe i organa miejskiego urzędu zdrowia.

Śmierć w studni. W piwnicy pod oficynami realności p. Ch. w Rynku kleparskim znajduje się studnia głębokości mniej więcej 10 m.; do studni tej wpadła wczoraj przez nieostrożność służąca Katarzyna Wrona. Wezwano straż pożarną, która po dłuższej akcyi ratunkowej wydobyła na wierzch nieprzytomną już prawie służącą, która wkrótce umarła. Wdrożono dochodzenia w tej sprawie.

Możliwość zakupna bydła dla Galicyi. Rada kultury krajowej w Czechach zawiadamia, że z powodu klęski posuchy w bieżącym roku, ludność tamtejsza będzie zmuszoną wysprzedać wiele bydła, nie wyłączając sztuk wysokiej wartości hodowlanej i użytkowej, przyczem ofiaruje swoją pomoc przez organizowanie większych zbiorczych targów przy znaczniejszych zgłoszeniach. W razie gdyby rolnicy ze wschodniej części kraju chcieli zakupywać bydło w Czechach na własny swój prywatny rachunek, komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego jest gotów być przy takim zakupnie pomocnym przez delegowanie do takiego zakupna swoich inspektorów hodowlanych. Ewentualne zgłoszenia należy nadsyłać do komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, czasowo Kraków, plac Szczepański 8.

Wścieklizna w Galicyi. W ostatnich czasach prawie codziennie przyjeżdżają do Krakowa grupki ludzi, często nieletnich dzieci, pokąsanych przez wściekłe psy na prowincyi. Ludzi tych przewozi się w Krakowie do zakładu prof. ujwida.

Ze świata.

† Ludwik Grossman. W Wiesbadenie zmarł w dniu 15 z. m. muzyk i kompozytor polski, Ludwik Grossman, właściciel firmy fortepianowej w Warszawie. Zmarły należał do szczupłego grona muzyków polskich, którzy w twórczości muzycznej polskiej z przed lat 20 wybitną odegrali rolę. Ś. p. Ludwik Grossman urodził się w roku 1835 w Turku pod Kaliszem. Na szkolnej ławie w gimnazyum kaliskiem kolegował z Adamem Asnykiem, z którym go następnie łączyły ścisłe węzły przyjaźni. Zajęcia szkolne nie przeszkadzały ś. p. Grossmanowi w pracy nad muzyką, której poświęcił się od zarania swej młodości. Po skończeniu szkół udał się do Berlina, gdzie rozpoczął w roku 1854 studya teoretyczne. Zdobywszy szeroką, zawodową wiedzę muzyczną, Grossman powrócił do kraju i osiadł w Warszawie. Udzielanie lekcyj muzyki w zakładach naukowych, prace i próby na polu kompozytorskiem wypełniły początkowe lata jego działalności, pomyślnie się rozwijającej. Niebawem Grossman został współwłaścicielem zakładu fortepianów i oddał się z powodzeniem handlowym interesom firmy. Niemniej zabrał się energicznie do pióra, z pod którego wychodzić poczęły liczne utwory.

W 1867 roku na scenie teatru wielkiego w Warszawie ukazała się opera jego w 3 aktach (libretto Chęcińskiego) p. n. „Rybak z Palermo“. Po tem pierwszem dziele poszły inne.

Lat 40 minęło, gdy w 1873 roku teatr wielki wystawił najwybitniejsze dzieło, które zjednało Grossmanowi rozgłos i popularność p. n. „Duch wojewody“. Kolejno operę tę grały z powodzeniem teatry w Wiedniu w 1877 roku, Peszcie, Petersburgu, Gracu, Bernie, Cieplicach, Lwowie, Krakowie i Berlinie. Urywek z „Ducha wojewody“, mianowicie czardasz, zdobył takie wzięcie, iż stał się utworem, oklaskiwanym na wszystkich estradach europejskich.

Dorobek kompozytorski zgasłego twórcy jest znaczny i posiada wybitną wartość muzyczną: uwertura E-moll, uwertura do „Maryi“ Malczewskiego, poemat symfoniczny „Szermierz z Raveny“, „Suita baletowa“, Rapsodya polska“ na fortepian, „Tańce cygańskie“, „Trzy pieśni polskie“, „Elegia“, „Tristesse“, mała suita polska p. n. „Dźwięki rodzinne“, Trio fortepianowe, szereg pieśni na głos pojedynczy, „Pożegnanie“, „Krako-

wiaczek", „Marylka", „Serenada" i t. d. — oto tytuły wybitniejszych utworów.

Na uroczystość otwarcia kanału Sueskiego Grossman ułożył kantatę na chór i orkiestrę. Kantatę tę artyści włoscy wykonali w czasie uroczystości otwarcia kanału. Na jubileusz J. I. Kraszewskiego napisał „Parafrazę z tematów polskich".

W tece pozostało wiele niewydanych kompozycyj.

Polski ilustrator wojny we Francyi. Wśród ilustratorów polskich, odtwarzających artystycznie grozę obecnej wielkiej burzy dziejowej, miejsce naczelne zajmuje rodak nasz Czesław B. Jankowski, malarz polski, od dawna nad Sekwaną osiadły. Znawcy najwytrawniejsi rysunkom Jankowskiego, ukazującym się we wydawnictwie: »La Guerre des nations« przyznają zalety pierwszorzędne.

Artysta polski poświęcił się wyłącznie ilustracyi tematów polskich, obrazując doskonale ruch i tło życia polskiego.

Zajmujące rozstrzygnięcie prawne. Najwyższy trybunał w Wiedniu wydał w tych dniach rozstrzygnięcie w ciekawej, a zawsze aktualnej i spornej kwesty — obietnicy małżeństwa. Rozstrzygnięcie to jest o tyle ciekawe, że wypadło w duchu dotąd niebywałym, zasługuje zaś na podanie do publicznej wiadomości, jako przestroga dla nieostrożnych młodych dziewcząt.

Oskarżycielka w procesie, w którym właśnie zapadło rozstrzygnięcie, osoba bardzo młoda — poznała się na spacerze z pewnym panem, którego wygląd świadczył, że należy do lepszych sfer, a który przedstawił się dziewczęciu, jako syn bogatej rodziny szlacheckiej. Znajomość stała się bliższą, młode dziewczę odwiedzało swego znajomego także w mieszkaniu — a rezultatem znajomości było, że zaskarżyła owego pana o uwiedzenie przez obietnicę małżeństwa z żądaniem odszkodowania w sumie 32.000 koron.

Wiedeński sąd krajowy i wyższy sąd krajowy skargę odrzuciły, z uzasadnieniem, że oskarżycielka, dostatecznie już dojrzała i inteligentna, musiała wiedzieć, że mężczyzna, który zaczepia nieznajomą kobietę na ulicy, nie będąc jej przedstawionym, a w dodatku zaprasza ją do swego mieszkania — nie żywi wobec niej poważnych zamiarów. Postępowanie jego ma inne cele, co do których dana kobieta nie mogła mieć wątpliwości. — Nie można uwierzyć, aby kobieta ta wierzyła naprawdę, jak twierdzi w skardze, jego przyrzeczeniom, że ją, poznawszy niedawno przedtem na ulicy i nie znając jej stosunków rodzinnych, weźmie za żonę.

Najwyższy trybunał odrzucił również skargę, uznając uzasadnienie niższych instancyj za słuszne i wystarczające, jako oparte o praktykę życia codziennego i nie potrzebujące innych dowodów i uzasadnień. Odnośne artykuły prawa otrzymały przez to wyjaśnienie w pewnym kierunku.

Ekspozytura wydawnictw wiedeńskiej delegacyi »Samarytanina polskego« (w Krakowie plac Szczepański l. 2) poleca wydawnictwa pamiątkowe i wojenne, a to oficyalne odznaki N. K. N., prześliczne serye widokówek Legionów z walk w Karpatach, obrączki wojenne Legionów, przeróżne broszury, pisma i odezwy i wiele innych pamiątek, z których dochód przeznaczony na cele humanitarne Legionów i Samarytanina polskiego.

Podziękowanie. Otrzymujemy pismo następujące: "Wadowice, 4 sierpnia. Wszyscy chorzy żołnierze, Polacy i Niemcy, przebywający w szpitalu epidemicznym w Wadowicach, barak 5, sala 3, dziękują serdecznie Siostrze Maryi za niezwykle troskliwą opiekę, z jaką otaczała wszystkich chorych w szpitalu. Imieniem wszystkich: Kugel Alfred, Böck Jan, Tomasz Beranek, Karol Szober, Jan Wieczorek, Fr. Hawliszta, Fr. Babyszka, Fr. Vaniczek, Piotr King, Zygfryd Fischer, Jan Fritsch, Jan Ebner."

Związek byłych Chyrowiaków uprasza swych członków o przysłanie zmienionych adresów i wiadomości pod adresem: Chyrów, Konwikt, ks. Teofil Bzowski T. J.

Zmarli.

Anna Heck, wdowa po profesorze IV gimnazyum we Lwowie, Kornelim Hecku, zmarła dnia 6 sierpnia w Zakopanem.

Listy strat. W listach strat Nr 227, 228 i 229 znajdują się następujące polskie nazwiska: W liście Nr 227 Andrzej Filipowicz, porucznik 78 p. p., zabity; Franciszek Naganowski, porucz. 45 p. p., wzięty do niewoli; Emil Puchta, kapitan 77 p. p., wzięty do niewoli; Antoni Rybka, kadet rez. 41 p. p., ranny; Roman Śliwiński, kadet rez. 58 p. p., zabity; Bolesław Wolf, nadpor. 78 p. p., ranny; Józef Zwolski, kadet rezer. 27 p. p., wzięty do niewoli. — W liście Nr 228: Jan Krawczyński, porucznik rez. 20 p. p., po raz drugi ranny; Jan Kuźnik, porucz. 8 p. p., wzięty do niewoli; Franciszek Mierzwa, kadet aspir. 57 p. p., ranny; Karol Taborski, porucz. rez. 21 p. p., po raz drugi ranny; Zdzisław Zahaczewski, nadporucz. 1 bat. saperów, ranny; Stanisław Ziołowski, kadet aspir. 57 p. p., ranny. — W liście Nr 229: Maryan Legieżyński, chorąży 37 p. p. obr. kraj., ranny; Adam Oczeński, nadporucz. 30 p. p., zabity; Stanisław Szubarta, chorąży 3 p. p., ranny.

W liście strat Nr 225 znajdujemy następujące nazwiska: Langiewicz Tadeusz, major w 13 p. ulanów, umarł wskutek ran; Lenczewski Henryk, nadporucz. rezerw. w 30 p. p., ranny; Lutman Stanisław, por. w 30 p. p., ranny; Macal Rudolf, nadporucznik rezerw. w 30 p. p., ranny; Pasterczyk Wacław, por. rezer. w 10 dywizyi konnej artyleryi, I baterya, ranny; Rybarski Maurycy, wojskowy weterynarz w 10 dywizyi artyleryi konnej, zabity; Sekunda Włodzmierz, chorąży rez. w 30 p. p., ranny; Stankiewicz Włodzimierz, chorąży w 80 p. p., wzięty do niewoli; Szatkowski Fr., kadet rez. w 95 p. p., ranny; Wójcik Floryan, chorąży rez. w 30 p. p., zabity; Dryniewicz Fr., jednor. ochotnik w 40 p. p., ranny.

W liście strat Nr 226 mieszczą się między innemi następujące nazwiska: Głowacz Fr., chorąży rezerwowy w 10 p. p., ranny; Koszko Stanisław, porucznik rezerwowy w 10 p. p., wzięty do niewoli (Tiumen, gub. tobolska); Maziarski Tomasz, chorąży rezerwowy w 40 p. p., wzięty do niewoli (Omsk).

Repertuar Teatru ludowego.

We czwartek: »Warszawiacy się bawią«, pięć wesołych aktów Kazimierza Glińskiego. Tańce Nini Dolli.

W sobotę: »Warszawiacy się bawią«, pięć wesołych aktów K. Glińskiego. Tańce Nini Dolli.

Dział ekonomiczny.

* **W sprawie nabywania koni roboczych.** Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego podaje do wiadomości interesowanych rolników, że obecnie, nie posiadając do dyspozycyi żadnych koni, nie może przyjmować zamówień, ani zadatków na konie i to dopóty, dopóki c. k. ministerstwo rolnictwa nie przydzieli Komitetowi dalszych partyj wybrakowanych koni wojskowych, co we właściwym czasie będzie ogłoszone w dziennikach.

Zamówienia zaś na konie węgierskie, które mają być w najbliższym czasie dostarczone rolnikom i których stacye znajdować się będą: dla powiatów Pilzno, Dębica, Ropczyce, Tarnów — w Tarnowie, dla powiatów Kolbuszowa, Przeworsk, Łańcut, Rzeszów — w Rzeszowie, dla powiatów Gorlice, Strzyżów, Krosno, Jasło — w Jaśle, należy nadsyłać do odnośnych c. k. Starostw na ręce miejscowego c. k. Starostwa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Ilustrowany Tygodnik Polski".** Pierwszy numer nowego tygodnika obrazkowego, który w Wiedniu zrodził się podczas srogich dni inwazyi rosyjskiej w Galicyi — a obecnie przeniesiony został do Krakowa, ukazał się niedawno. — Nowe pismo wychodzić będzie pod egidą N. K. N., a naczelną redakcyę objął Lucyan Rydel, mając do pomocy jako artystycznego kierownika p. S. A. Procajłowicza, Na razie o artystycznej stronie wydawnictwa mówić nie można, przynosi ono bowiem zaledwo kilka dosyć licho odbitych reprodukcyj z fotografij lub starych rycin. — Ten dział prawdopodobnie dopiero w przyszłości ma się rozwinąć.

W tekście pierwszego numeru znajdujemy słowo wstępne redakcyi p. t. „Nasz posterunek", wiersz H. Zbierzchowskiego p. t. „Pogrzeb ułanów Wąsowicza", szkic J. Kadena-Bandrowskiego „Po drodze", „Brygadyer Piłsudski w Grudzinach" przez A. L., „Od słów do czynów" (uwagi o odbudowie kraju), „Podhorce", przez L. R., wiersz Lucyana Rydla „Przed oczy Twoje Panie", „Nowe karty w dziejach Legionów" przez F. M., portret Tadeusza Rutowskiego z ustępem ody Horacego w przekładzie Luc. Rydla, „Pokaz sztuki polskiej w Wiedniu" przez M. G. G. —oraz rubryka sprawozdań literackich, w której znajdujemy omówione następujące wydawnictwa: K. Tetmajera „O żołnierzu polskim", K. Łepkowskiego „Szlakiem Legionów", M. Straszewskiego „Die polnische Frage".

W przygotowaniu pierwszego numeru widoczny jest pewien pospiech, który tłumaczy szczupłe rozmiary nowego czasopisma. Od organu zasilanego funduszami N. K. N. możnaby wymagać w przyszłości, aby poziomem literackim i artystycznym przewyższył próby dotychczasowych efemeryd literacko-artystycznych.

Uroczyste posiedzenie Koła polskiego.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 sierpnia.

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego z posiedzenia dnia 10 sierpnia 1915).

Z upoważnienia wybranej na posiedzeniu d. 9 bm. komisyi dla ustalenia tekstu uchwały ogłosić się mającej z powodu uwolnienia Warszawy, złożył poseł Dr Starowicyski jako referent sprawozdanie na porannem posiedzeniu Koła. W dyskusyi nad tem sprawozdaniem zabierali głos prezes Biliński, posłowie Śliwiński, hr. Rey, Stesłowicz, Tertil, Loewenstein, Jaworski, Wróbel, Tetmajer, Dembiński, Krogulski, Angerman, Długosz, Haller, Wysocki oraz sprawozdawca, poczem zlecono komitetowi redakcyjnemu z przybraniem jeszcze posłów Loewensteina, Stesłowicza i Tertila, aby wypowiedziane uwagi wziął pod rozwagę i ostateczny tekst przedłożył Kołu do zatwierdzenia na popołudniowem posiedzeniu, które naznaczył prezes na godz. 5. Na tem popołudniowem posiedzeniu powzięło Koło polskie wśród oklasków wszystkimi głosami z wyjątkiem posła Śliwińskiego **uchwałę z manifestem** w sprawie Warszawy.

Po przyjęciu tej uchwały upoważniony został prezes Koła do wysłania hołdowniczego telegramu do Monarchy i gratulacyjnej depeszy z powodu odniesionych zwycięstw do główno dowodzącego armii arcyksięcia Fryderyka, poczem poseł Angermann w imieniu zebranych członków Koła złożył prezesowi Bilińskiemu serdeczne podziękowanie za znakomitą inicyatywę i energiczną pracę w powyższej sprawie.

Pos. Tertil zwrócił się do prezesa z zapytaniem, czy i kiedy zwołane będzie zgromadzenie, analogiczne co do składu z odbytem dnia 16 sierpnia 1914 r., a to w tym celu, aby po całorocznej pracy wysłuchać sprawozdania członków Komitetu Narodowego i dokonać uzupełnienia jego składu oraz dać możność współdziałania w sprawach ogólno narodowych tym czynnikom, które współdziałały z Kołem przy utworzeniu Legionów polskich.

Prezes odpowiedział, że dla powyższego celu zwoła do Krakowa we wrześniu zgromadzenie, poczem zamknął uroczyste posiedzenie Koła, oznajmiając, że sprawy, odnoszące się do odbudowy kraju, omawiane będą na następnem posiedzeniu Koła, mającem się odbyć dziś jeszcze.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 11 sierpnia.

Przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia Koła polskiego odbyło się posiedzenie komisyi, celem ostatecznego ustalenia tekstu oświadczenia.

Posiedzenie otwarto o godzinie pół do jedenastej.

Brał w niem udział także poseł Stesłowicz, który przebył był inwazyę rosyjską we Lwowie.

W miejsce ś. p. Zaleskiego wybrany posłem profesor Dembiński po raz pierwszy uczestniczył w posiedzeniu Koła.

Po otwarciu posiedzenia rozpoczęły się długie debaty.

Zagrożona kolej warszawsko-petersburska.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 11 sierpnia.

Budapeszteński „Az Est" donosi, że położenie Rosyan między Wisłą a Bugiem jest rozpaczliwe.

Wedle sprawozdań dzienników sztokholmskich, kolej warszawsko-petersburska została zagrożona.

Atak na Wilno.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 11 sierpnia.

Berlińska »Morgenpost« donosi:

Wedle »Daily Express« **pięć korpusów armii niemieckiej podjęło atak na Wilno.**

Rosyanie zdają się być opasani już z trzech stron.

Pod Kownem toczą się krwawe walki.

Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Gen. Russkij naczelnym dowódcą.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 11 sierpnia.

Do dzienników wiedeńskich telegrafują z Kopenhagi:

Według doniesień petersburskich, został generał Russkij mianowany naczelnym dowódcą wszystkich sił zbrojnych wewnątrz Rosyi.

Okręgi wojskowe Petersburg i Kronstadt poddane zostały pod jego rozkazy.

Ostatnie pułki jazdy z dalekiego Wschodu.

Wiedeń, 11 sierpnia.

„National-Zeitung" berliński donosi z nad granicy rosyjskiej:

Wedle wiarygodnych informacyj petersburskich, **ostatnie pułki jazdy rosyjskiej z dalekiego Wschodu znajdują się w drodze na front.**

Rosya ogałaca granice swoje od strony Chin i Japonii, zawierzając nadzwyczajnie przyjaznej postawie Japonii.

Kolej syberyjska na wielu miejscach została poważnie uszkodzona przez zamachy rewolucyonistów, tak, że ruch na ważnej tej linii kolejowej doznaje większych opóźnień.

Rozmiary klęsk Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chrystyania, 11 sierpnia.

Dziennik „Kidens Tegen", przyjaźnie wobec Anglii usposobiony, pisze:

Mocarstwa centralne mają wszelki powód do zadowolenia z rezultatów, jakie im energiczna, z wybitną zdolnością przeprowadzona ofenzywa na froncie wschodnim przyniosła. Straty rosyjskie w roku ubiegłym co do materyału w poległych są tak wielkie, że o nowem ukształtowaniu się rzeczy w ciągu tygodni lub kilku miesięcy wogóle nie może być mowy. Nawet przy liczeniu się z rozmiarami Rosyi, ogólna liczba jeńców, wynosząca 9.000 oficerów i 1,300.000 żołnierzy, jest wprost przerażająca. Liczba dział, które Rosya pozostawiła w ręku nieprzyjaciół, wynosi mniej więcej 5.000, to jest prawie tyle, ile Niemcy podczas wybuchu wojny w pole wyprowadziły. Takie straty nie dadzą się odrazu uzupełnić, chociażby środki zapasowe kraju były ogromne.

Zamach na pomocnika ministra Neratowa.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Rzym, 11 sierpnia.

Agencya Stefani donosi z Petersburga, że były urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych **usiłował pałką zabić pomocnika ministra Neratowa,** służba jednakże zdołała na czas temu przeszkodzić.

Nie zanosi się na ofenzywę francuską.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 11 sierpnia.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Genewy:

Wszystkie okoliczności zdają się wskazywać na to, że nie należy się spodziewać obecnie nowej ofenzywy francuskiej.

Na czas od 15 sierpnia do 15 września projektowane są liczne urlopy dla żołnierzy na zachodnim froncie.

Interesa na wojnie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 11 sierpnia.

W »Daily Mail« pisze jeden z pułkowników, że **rozpoczął się żywy handel świadectwami lekarskiemi co do niezdolności do służby wojennej.**

»Times« konstatuje w artykule wstępnym smutny fakt, że codziennie niemal pojawiają się w dziennikach inseraty, w **których oficerowie proszą o pożyczki i dary w kwocie czasami kilku funtów szterlingów.** Powód tego zdaniem dziennika leży w tem, że oprócz tych klas społecznych, z których dotąd brano oficerów, bierze się ich obecnie także z innych klas.

W Woolwich rozpoczął się proces przeciw kilku żołnierzom i ich rodzinom o oszustwo, dokonane na fiskusie wojskowym, żołnierze bowiem podawali fałszywe daty co do pobieranych przed służbą wojskową płac, byle tylko uzyskać większą zapomogę dla swych rodzin.

Niepowodzenie czwórporozumienia w Grecyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 11 sierpnia.

Do dzienników wiedeńskich telegrafują z Lugano:

Jak donosi „Messagero" z Londynu, **odrzuciła Grecya wszystkie nowe propozycye czwórporozumienia.**

Stanowisko Bułgaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 11 sierpnia.

Prezydent ministrów, Radosławow, przyjął wczoraj deputacyę związku włościańskiego, która informowała się o położeniu politycznem. Jeden z członków deputacyi oświadczył, jak donosi „Balkan Posta", że ze słów premiera dowiedział się, iż mocarstwa porozumienia nie uczyniły Bułgaryi żadnych konkretnych i ostatecznych propozycyj, a rekompensaty terytoryalne zawisłe są od kroków, jakie entente podejmie w Niszu i Atenach. Rząd bułgorski przedyskutuje więc nową notę dopiero wtenczas, aż znany będzie rezultat kroku kolektywnego w Niszu i Atenach.

Co do rokowań z Turcyą, prezydent ministrów oświadczył, że one mają przebieg korzystny i każą oczekiwać rychłego dobrego rezultatu.

Porozumienie z Bułgaryą.

Wiedeń, 11 sierpnia.

Do »N. W. Journal« donoszą z Sofii:

W zamian za kolej do Dedeagacz **zwróciła Bułgarya Turcyi 85 tysięcy karabinów,** zdobytych w wojnie bałkańskiej.

Ponadto zobowiązała się Bułgarya dostarczać monarchii i Niemcom dziennie 30 wagonów jaj i owoców strączkowych, jakoteż nadwyżki swego żniwa.

Jak donoszą z Petersburga, oświadcza »Riecz«, że **dyplomacya mocarstw centralnych pobiła dyplomacyę czwórporozumienia w Bułgaryi.**

W Niszu uznają konieczność rekompensat dla Bułgaryi.

Fałszywy alarm z Rumunia.

Wiedeń, 11 sierpnia.

»N. W. Journal« donosi z »Vossische Ztg.« z Kopenhagi:

»Berlingske Tidende« powtórzyła za dziennikami paryskimi sensacyjną wiadomość, że z końcem sierpnia Rumunia przystąpi do wojny po stronie czwórporozumienia.

Skutkiem tego wystosował do dziennika **rumuński konsulat generalny w Kopenhadze następujące kategoryczne zaprzeczenie:**

Podana przez cenne pismo wiadomość **o zawarciu umowy Rumunii z czwórporozumieniem** odnośnie do wdania się Rumunii w wojnę przeciw mocarstwom centralnym jest **ubolewania godną mistyfikacyą.** Możemy ze swej strony zapewnić, że alarmująca ta wiadomość **pozbawiona jest wszelkiej podstawy.**

Modły o pokój.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Turyn, 11 sierpnia.

Kardynał Gibbons, arcybiskup Baltimore, zarządził, jak donosi »Stampa« z Nowego Jorku, uroczyste modły za pokojem. Arcybiskup odczytał w katedrze odezwę pokojową Papieża i oświadczył, że Stany Zjednoczone mają obowiązek popierania skutecznego Papieża. Kardynał Gibbons prosił o audyencyę prezydenta Wilsona.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 11 sierpnia.

Amnestya.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz darował 96 więźniom resztę kary, w tem w męskim zakładzie karnym w Stanisławowie 11.

Przeniesienie.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora państwa, dra Aleksandra Rapsa, z Tarnowa do Krakowa.

Dalsza mobilizacya Włoch.

Rzym. Urzędownie ogłoszono mobilizacyę dalszych roczników. Zmobilizowani mają się dnia 14 sierpnia stawić.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Sztutgart. Obserwatoryum w Hohenheim stwierdza, że trzęsienie ostatnie miało miejsce we Włoszech południowych i było katastrofalnem.

Atak lotników nieprzyjacielskich.

Berlin. Wczoraj przed południem sześć do ośmiu nieprzyjacielskich aparatów lotniczych wykonało atak na miejscowości, leżące poza obszarem operacyjnym, na Zweibrücken i Sankt Ingbert. Koło Zweibrücken rzucono 15 do 20 bomb. Szkoda materyalna nieznaczna. W Sankt Ingbert ośm osób zabitych, dwie ranne.

Francuscy lotnicy w Szwajcaryi.

Berno. Samolot wojska francuskiego wylądował wczoraj na wschód od jeziora Neuenburg. Obu jadących nim lotników internowano.

Zatopienie angielskiego krążownika.

Bodoi. Według ostatnich doniesień, ogółem przewieziono do Narwick 142 ludzi, z załogi storpedowanego angielskiego krążownika pomocniczego »India«. Kapitan ma się znajdować między wyratowanymi. Ogółem zginęło około 160 ludzi.

Strajki robotnicze w Nowej Anglii.

Londyn. »Daily Chronicle« donosi, że wedle sprawozdania z Nowego Jorku dają się stwierdzić oznaki, zapowiadające strajk robotników amunicyjnych w Nowej Anglii.

Rozdźwięk między sprzymierzonymi.

Londyn. „Westminster Gazette" wskazuje na konieczność przeciwdziałania agitacyi Niemiec, które swojemi wiadomościami i przy pomocy cytatów z prasy ang. starają się wywołać rozdźwięk między sprzymierzonymi. — Dziennik oświadcza, że należałoby rozważyć, czy dane niekorzyści polityczne nie przeważają korzyści wojskowych, wynikających z trzymania w tajemnicy szczegółów wojennych, tak, że świat cały nie jest świadomy udziału Anglii w ciężarach wojennych.

SKŁADKI.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

Cieplak Michał 50 K z okazyi zdobycia Warszawy; F. C. 10 K, jako przegrany zakład; N. N. 30 K, zamiast kwiatów na grób ś. p. Stanisława Lipińskiego, poległego w Karpatach dnia 11 kwietnia 1915 roku; Kantorowa 6 K z okazyi swoich imienin; Najkowski Aleksander 5 K 30 h z okazyi awansu; Dobek Mich. 22 K, zebr. od dziatwy szkolnej w Męcinie; Ignacowa Petelenzowa 3 K, zamiast kwiatów na grób ś. p. męża; Brandys Zygmunt z Podegrodzia 23 K, zebrane od rodziców posyłających dzieci do tamtejszej szkoły, oraz 20 K od ks. Jana Pięty i ks. J. Olezika, 2 K od M. Gostkowskiej i 3 K od Fr. Schwidtówny; Lubczyńska Zofia 5 K; Kazimierzowie Bartmańscy 10 K; Wiśniewski Leszek 30 K, zebrane od dzieci polskich z Wisły; Komitet szkoły polskiej w Hranicach 10 K; Labet 3 K 12 h; Kostecki Ludwik 40 K; Hul Mateusz 40 K; Motyka Józef 30 K; Szczupak Franciszek 10 K; Harnach Gustaw 10 K; Lazurko 10 K; Hamerl 10 K; Dedio Michał 6 K; Papes Józef 6 K; Koczewar Franciszek 5 K; Vasiczek Ludwik 4 K; Vorel 4 K; Zamorski 4 K; Zarembski 4 K; Rygiel 2 K; Löffler 2 K.

»Wera« 17 K 50 h; Knapczyk Józef 17 K 22 h, jako dochód z kwitów na zapomogi; Rendel Zygmunt 10 K, Celewicz M. 10 K, Perlak Jasia 4 K, Bryliński Władysław 2 K, personal restauracyi kolejowej w Stróżach 32 K pozostałe po zapłaceniu wieńca na trumnę ś. p. Maryi Sianowskiej Langowej; Mazankowa Janina 12 K, zebrane od dzieci szkolnych z Przybradza; Jackowski Józef 6 K, Zawałkiewicz Tadeusz 10 K zamiast kwiatów na mogiłę brata Władysława, który zginął pod Kraśnikiem w lipcu b. r.; Gudz Stefan 6 K, dr Józef Jabłoński 3 K, Jabłońska Jadwiga 5 K jako wynagrodzenie za zdany egzamin; Wojnarowicz Franciszka 1 K, Jabłoński Kazimierz 1 K, Naumowicz B. 14 K, z tych 8 K zebrane od przyjaciół; Frytowa za pośrednictwem dra Władysława Kiernika 150 K jako część dochodu z koncertu w Bochni; Dąbrowski M. 15 K, złożone przez personal kolejowy w Rzeszowie; Ponikiewska Celina 30 K 23 K pozostałe po legioniście, ś. p. Feliksie Ponikiewskim, zaś 7 K zamiast rachunku z p. Z. Z. w Karwinie; Izydorowie Lermerowie i dentysta Goldmann 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Mieczysława Sobolewskiego; Zabawski Stanisław 5 K, członkowie sądu powiat. w Żywcu, oraz miejscowi adwokaci 52 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Franciszka Stuglika, zmarłego 30. 7. 1915 r.; Dręgiewicz Antoni 37 K 70 h, uzyskane z przedstawienia (wieczorku), urządzonego przez koło dzieci polskich w Ołomuńcu; współpracownicy administracyi »Nowej Reformy« 25 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Aleksandra Karcza.

Na szkoły kresowe na Śląsku złożył w administracyi »Nowej Reformy« Tomaszewski Władysław 6 K.

Odpowiedzialny redaktor: **Konstanty Srokowski.**

Wydawca: **Rudolf Osman.**

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Rudolfa Pomersbacha, oficera rachunkowego 30 p. p. i **Bronisława,** legionisty, poszukuje brat **Józef,** nadporucznik, Léva, Ladanyi-utcza l. 29, Węgry. 5323-3

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby wiedział adres **Jana Zenknera,** c. k. weterynarza, lub **Wiktora Zenknera,** c. k. porucznika ze Lwowa, raczy dać wiadomość. — Kotowicz, Ried Innkreise, Bahnhofstrasse 38. 5355 1 2

Marya Dąbrowska z Monasterzysk, powiat Buczacz, obecnie Kijów, Komenskeho 58 (Morawy), poszukuje swego męża **Józefa Dąbrowskiego,** który wyruszył jako sanitet 2 sierpnia 1914 i do dziś niema o nim żadnej wiadomości. Ktoby co o nim wiedział, raczy donieść pod powyższym adresem. 5356 1 2

Jan Cymbalij z Hołynia, pow. Kałusz, obecnie Not-Reserve-Spital, Saalfelden (Salzburg), poszukuje braci **Hochtaublów,** legionistów I pułku, i **Nuśka Preyera** z 9 p. piech., oraz innych kolegów i znajomych. 5303

Proszę kolegów o adres **Klemensa Skobelskiego,** nauczyciela, który służył w strzelcach tyrolskich do Administracyi „Nowej Reformy" pod **A. Z.** 5213 2 3

Teresa Górska szuka swego syna **Adama Górskiego,** prof. gimn. z Turki. Prosi adresować: Antonina Trelowa, klinika Dra Rosnera, Kraków. 5326 2 3

Antoni Maciejowski (legionista) gorąco prosi każdego, ktoby miał jakiekolwiek wiadomości o miejscu pobytu żony **Józefy** i córeczki Janiny, 6-letniej, które we wrześniu 1914 r. pozostały we wsi Iwaczów Górny koło Tarnopola, o. poczta Hłuboczek Wielki, u wójta **Mikołaja Buraczka,** raczy łaskawie donieść pod adresem: Antoni Maciejowski, I brygada Piłsudskiego, II pułk, II baon, poczta polowa 118. 5252 4 10

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2588.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 21 60 0

Obiady

prywatne. Karmelicka 46, **II** piętro, na prawo. 5015 3 20

Starszy, egzaminowany maszynista z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca zaraz. Zgłoszenia list. pod **Antoni Steinbach** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4974 7 0

Okazya!

Obrazy olejne, oryginały, ant. zegary, meble, szkło, miniatury i t. p. tanio sprzedam. Szpitalna 26, I p., front. 5090 5 12

Kupię

lampę wiszącą, naftową, mało używaną. — Zgłoszenia listowne pod **St. M.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 5359

Nowość.

Leon Landesdorf, Warszawska 51, otrzymał zastępstwo lemoniady „Sisi", wyrabianej w Morawskiej Ostrawie. „Sisi" jako pozbawioną alkoholu poleca się szczególnie rekonwalescentom. 5085 10 10

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, **ul. Bracka 5.** 5105 6 10

Cukiernia Waleryana Nowaka w Bochni

poszukuje **ucznia** do praktyki z ukończoną II. klasą gimnazyalną, albo II. wydziałową. 5126 10 10

Młoda panna

pracowita i chętna, z egzaminem z buchalteryi pojedynczej i podwójnej, znająca polską stenografię, umiejąca pisać na maszynie, z praktyką biurową, szuka posady za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod **Z. T. 20** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 4660 16 0

Interes

dobrze się rentujący, do sprzedania **zaraz.** — Zgłoszenia: Filia masarska, Rakowicka 12. 5372 1 4

Kupię domek

o 5 lub 6 ubikac., w Wielkim Krakowie. Zgłoszenia listowne: E. Osuchowski, Dyr. kol., oddz. III. 5353 1 3

Zaraz do wynajęcia

Szlak l. 6, parter, front, 2 pokoje kawalerskie z łazienką i światłem elektr., z meblami lub bez. 5352 1 3

„Gorzelnik rachmistrz" obeznany z gospodarstwem, wolny od wojska, lat 40, poszukuje odpowiedniej posady. Szczęsny, Kraków. Starowiślna 12. 5351 1 3

Kupię

mały handel papieru z trafiką. — Zgłoszenia pod **A. S. 45** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5344 1 3

Pokój frontowy

z przedpokojem, z meblami lub bez, z łazienką gazową, ewent. i kuchnią, poszukiwany od 1 września w pobliżu dworca kolejowego lub placu Matejki. Zgłoszenia korespondentką Biuro poczt. reklamacyjne Kraków 2 (dworzec). 5345 1 4

Zupełnie wolny od służby wojskowej, trzeźwy, energiczny, nieposzlakowanego charakteru, żonaty, 28-letni mężczyzna posiadający praktykę ogrodniczą, gospodarczą, przy manipulacyi lasu i tartaku, przyjmie zaraz jakąkolwiek w tych zakresach posadę. Antoni Gołygowski, Stary Sącz, ogrodnik. 5354 1 3

Pies policyjny rasy wilczej za 50 kor. z powodu wyjazdu właściciela zaraz do sprzedania. Wiadomość w koszarach c. k. żandarmeryi (za parkiem Krakowskim). 5346 1 2

Pani

która 31 lipca kupiła garnitur mebli Smoleńsk 26, proszę, aby raczyła zgłosić się tamże. 5358 1 2

Magazyn mebli firmy Mendel Pamm

otwarty od godz. 8-mej rano 5155 do 7-mej wieczór. 1 3

Osoba

poważniejsza, energiczna, inteligentna, z językiem niemieckim, znająca się na kuchni, poszukuje miejsca w szpitalu, pensyonacie, zakładzie leczniczym, przyjmie również opiekę i wychowanie dzieci. Zgłoszenia pod „Liman" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5347

Biuro fabryki giętych mebli firmy Braci „Thonet"

otwarte od godz. 8-mej rano 5156 do 7-mej wieczór. 1 3

Młyn

walcowo-motorowy w Radiowie do wydzierżawienia zaraz, po uskutecznieniu reperacyi przez dzierżawcę, pod korzystnemi warunkami dla tegoż. Zgłoszenia: Zarząd dóbr w Łętowicach, o. p. Bogumiłowice. 5273 4 4

Najlepsza trucizna bakcylowa

na szczury i myszy w Agencyi handl., Kraków, Podzamcze 20. 4941 3 3

TOMASYNA

Stern Marke

EINGETRAGENE SCHUTZMARKE

według wyniku produkcyi 14/18%, kwasu fosforowego. Wskutek szczupłej produkcyi hut, braku robotników i znacznego napływu zleceń, można sobie tomasynę zapewnić tylko wówczas, jeśli się ją zamówi jak najprędzej. Józef Karrach, Lwów, chwilowo Wiedeń, I., Opernring 3. 4692 10 12

Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 3161 24 0

Pokoje umeblowane

na czas krótki i dłuższy. — Ul. Sobieskiego l. 16 c, II piętro, na prawo. 4368 22 0

Słynne, ból uśmierzające nacieranie na

reumatyzm

oraz gościec, ischias, bole głowy etc. 5059 3 0

NERWOL

Doktora Franzosa z Tarnopola

wyrabia i ekspedyuje w czasie wojny

Einhorn Apotheke, Prag Altstädter Ring

po cenie 1 kor. za flaszkę, skąd należy „Nerwol" sprowadzić, na wypadek, gdyby go nie można dostać w aptekach tamtejszych.

Organizator

przedsiębiorstw i podupadłego handlu poleca się. Zgłoszenia list. pod „Pomoc" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5374 1 2

Słuch. fil.

(matematyka i fizyka), poszukuje lekcyi. Zgłoszenia list. pod H. P. przyjmuje Administr. „N. Reformy". 5360 1 3

Jan Biernacki

handel tow. miesz. i delikatesów w Szczakowej, przyjmie chłopca do praktyki. 5343 1 3

Urządzenie

dla Kina, z giętego drzewa, w kolorze ciemno-mahoniowym, oraz urządzenie do sali posiedzeń z dębowego drzewa, obite prawdziwą wołową skórą, jest bardzo korzystnie do nabycia. Wiadomość Rynek 13, I piętro. 5157 1 2

Tylko najlepszej jakości

NAFTĘ niżej ceny maksymalnej, jakoteż
FARBY
POKOSTY
LAKIERY 5350 1 8
PĘDZLE
TERPENTYNĘ
MYDŁO
ŚWIECE
KREMY do obuwia
OLIWĘ przeciw kurzowi, do świecenia i do maszyn
SZCZOTKI
SPIRYTUS
WAZELINĘ
SMAROWIDŁA do wozów i t. p.

poleca jak najtaniej

Maurycy Kreisler

ul. Grodzka 46.

Praktykant

znajdzie miejsce w zakładzie fotograficznym „Adela", Kraków, pl. Szczepański 2. 5301 3 3

Ucznia

w wieku lat 13—14 przyjmie **cukiernia Horwatha w Samborze.** 5322 2 6

Ernestyna Kohn

Pracownia i Magazyn robót ręcznych

Kraków, Floryańska 15

poleca roboty ręczne, również wszelkie do tychże potrzebne przybory. W wielkim wyborze włóczki **do wypraw wojskowych (Militärausrüstung)** i do robót perskich, smyrneńskich, kilimowych i sudan. 5208 3 6

Prywatne Gimnazyum realne w Zakopanem

z prawami szkół publicznych dla klas I—VI

otwiera z początkiem roku szk. 1915/16 także kursa naukowe dla uczniów gimnazyów klasycznych, od klasy I—VIII, oraz dla uczniów gimnazyum realnego z klasy VII i VIII.

W miarę zgłoszeń powstaną osobne oddziały równorzędne dla dziewcząt. — Przy zakładzie istnieje internat dla chłopców pod kierownictwem dyrektora Dra J. Jarosza. — Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya Gimnazyum w Zakopanem, willa „Podlasie". 4949 7 11

Staraniem i nakładem księgarni Maryana Hasklera w Stanisławowie (czasowo w c. k. Nadw. księgarni M. Perlesa, Wiedeń, I.), opuściły świeżo prasę w wysoce artystycznem wykonaniu:

2 Serye kart artystycznych 2

podług oryginałów **Leopolda Gottlieba** artysty-malarza i Legionisty

I. Brygada Legionów polskich

Serya I.
1) Józef Piłsudski, brygadyer (akwaforta).
2) Sosnkowski, podpułkownik (suchoryt).
3) Belina, rotmistrz, komendant I. dywizyonu kawaleryi I. brygady.
4) Śmiadowski, rotmistrz artyleryi.
5) Litwinowicz, główny intendant brygady.
6) Juliusz Kaden, oficer sztabu I. brygady.

Serya II.
1) Sztab generalny I. brygady, Piłsudski, Sosnkowski, Sławek, Sieroszewski i inni (fragment).
2) Berbecki, kapitan, komendant 2 pułku I. brygady.
3) Grzmot, porucznik kawaleryi.
4) Sieroszewski Wacław, w kawaleryi Beliny.
5) Siemaszko, znany art. dramat.
6) Śmigły (Rydz), major, komendant 1 pułku, I. brygady.

Cena jednej seryi (6 kart) K 1·—, z przesyłką pocztową K 1·10, polecone K 1·35, za pobraniem K 1·55. — Odsprzedawcom udziela się odpowiedniego rabatu. Nadsyłającym należytość za obie serye 2 K wprost do wydawcy nie liczy się przesyłki.

Karty artystyczne zamawiać i nabywać można:
U wydawcy: Maryana Hasklera, Wiedeń, III, Salmgasse 21.
W Administracyi „Wiedeńskiego Kuryera Polskiego", Wiedeń, IX, Canisiusgasse 8—10.
W Filii Administracyi „Wiedeńskiego Kuryera Polskiego", Wiedeń, I, Liliengasse I.
W c. k. Nadwornej Księgarni M. Perlesa, Wiedeń, I., Seilergasse 4 (boczna Grabenu).
W Księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.
We wszystkich księgarniach, znaczniejszych składach papieru i trafikach. 4787 8 10

Należy wszędzie wyraźnie żądać:
Kart Gottlieba z I. Brygady Legionów.

Do wynajęcia

przy ul. Blich, l. 4.

Oddzielne pokoje na IV piętrze. 3129 61 0

Färbol

Szary (Feldgrau) farbuje obuwie, rzemienie, jakoteż wyroby ze skóry, ściśle podług przepisu.

Festolin po 90 h. w całem Państwie niemieckiem w wojsku zaprowadzony, jako środek, czyniący podeszwy nieprzemakalnemi. 5171 2 8

Dostać można wszędzie. Skład Färbolu: **Michał Kofler, Wiedeń, VIII.**

W ślicznej górskiej okolicy, przy mieście, lesie, rzece, nowa willa z gruntem do sprzedania za 18.000 K. Hipoteka 6.600 K. Tamże 2 pokoje i kuchnia do wynajęcia. Edward Weber, Stary Sącz. 5316 2 3

Futro damskie

karakułowe i kostyum kremowy, prawie nowy, do sprzedania. Ul. św. Gertrudy 24, III p., drzwi na lewo. 5319 2 2

Poszukuję panny

izr., do 2-ga dzieci, z językiem polskim, niemieckim i ew. francuskim, znającą szycie. Bertlowa, Stradom l. 17. 5320 2 3

Leśnika

posadę obejmie emerytowany rządowy leśniczy. Zgłoszenia list. pod **5329** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5329 2 3

Przyjmę zaraz

ucznia z ukończoną VI kl. gimn., jako praktykanta do apteki w Grybowie. J. Hodbod. 5312 2 3

Gablotka

cała oszklona, szer. 1·20 m, wys. 1·20, głęboka 75 cm do sprzedania w Księgarni D. E. Friedleina, Rynek 17. 5313 2 3

Sprzedam domek

mój w Zakopanem o 6 umeblowanych pokojach. Gotówki potrzeba 16 tysięcy koron. M. Wicherkiewiczowa we willi Łubień od dnia 17—20 b. m. po południu. 5325 2 3

Potrzebni zaraz:

kawiarka lub **kawiarz, uczeń** z ukończoną II gimn. lub realn., **kasyerka** z kaucyą, **kelner.** Zgłoszenia do **Cukierni J. Michalika,** ul. Floryańska 45. 5335 2 6

Leśniczego

ze szkołami i praktyką (kawalera) poszukuje się zaraz. Kandydaci bez świadectw i papierów reflektować nie mogą. Zgłoszenia z odpisami świadectw nadsyłać: A. Uznańska, Czudec, p. loko. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 5336 2 6

Lokaja

z dobremi poleceniami przyjmę zaraz. A. Uznańska, Czudec, p. loko. 5337 2 6

Poszukuję maszynisty

do motoru Diesla do młyna. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw nadsyłać: Aleksandra Uznańska, Czudec. 5311 2 6

Zamiast **OWSA** polecam **melasynę**

najlepszą karm dla koni, bydła rogatego i trzody chlewnej po 42 K za 100 kg z workami franko Kraków i sąsiednich stacyi. Dom handlowy S. Binzer, Kraków, Radziwiłłowska 15. 5153 8 10

Ślusarz-mechanik

z długoletnią praktyką, obznajomiony ze wszystkimi rodzajami robót w zakres ślusarstwa wchodzących, oraz z montowaniem maszyn poszukuje pracy. — Zgłoszenia: Ap. Karczewski, Kraków, ul. Konarskiego 10. 4718 12 0

Karmelicka 14.

Nabywca dziecięcego łóżeczka ma zabrać wkład do niego. 5210 2 2

Słuchacz IV r. politechniki

przyjmie na czas wakacyj lekcye z matem. i geometryi wykreśl. w zakresie szkół średnich. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy pod **4500.** 4500 9 0

Od 4 koron Suknie damskie od 1 korony Sukienki dla dzieci

przyjmuje się do roboty:
Ulica Karmelicka 7, II. piętro,
kamienica w podwórzu. 710 57 0

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 9050 10 10

Kaseta srebra na 24 osób

meble z jadalni i sypialni, b. piękne, dwa bufety pojedyncze, stoły rozkładane i salonik złożony do nabycia korzystnie w

Hali Aukcyjnej, Pałac Spiski. 5312 2 3

Przedsiębiorstwo dla dostaw materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych

S. & D. Gottlieb

Kraków, ul. Dietlowska 101 (róg Wrzesińskiej)

dostarczają: Ogniotrwałej papy dachowej, **Ruberoid i coriolit** (czerwonego i szarego) do krycia dachów; łupku asbestowo-cementowego; **dachówek** wszelkiego systemu; płyt izolacyjnych na fundamenta; **smoły** gazowej do terowania dachów; rur i innych wyrobów kamionkowych, **karbolineum** do konserwacyi drzewa; asfaltu, **masy** asfaltowej do osuszenia wilgotnych murów; dyli gipsowych; posadzek cementowych; betonowych płyt chodnikowych, rur i rynien betonowych; krążków studziennych; **posadzek** kamionkowych; **fajansowych** płytek glazurowanych; Portland-cementu; **gipsu** murarskiego, sztuk. i alabastrowego; **wapna** hydraulicznego; cegieł szamotowych, glinki i mączki szamotowej, oraz wszelkich innych materyałów w zakres budownictwa wchodzących.

Na żądanie przesyłamy na prowincyę i do Królestwa najprzystępniejsze oferty. 4822 8 10

WIELKA WOJNA 1914/1915.

Pierwszy tom w kolorowej okładce, zawierający kilkadziesiąt ilustracyi i kronikę wojny od początku jej wybuchu i dokładną historyę

LEGIONÓW POLSKICH

opuścił świeżo prasę.

Za nadesłaniem kwoty **K 2·30** za egzemplarz **broszurowany** lub **K 2·80** za egzemplarz **oprawny**, ewentualnie za zaliczką, wysyła

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA KRAKÓW, RYNEK 17. 4947 3 3

Wiedeńska Delegacya

Samarytanina polskiego

w Wiedniu, I, Wallnerstrasse 1 a, parter

przyjmuje na cele humanitarne Samarytanina i Legionów polskich datki w gotówce i w naturze, bieliznę męską, obuwie, tytoń i papierosy.

Delegacya Samarytanina sprzedaje wydawnictwa pamiątkowe, jak oficyalne odznaki N. K. N. (Allegorya Polski), kalendarzyki i prześliczne serye widokówek Legionów z placu boju, miniaturowe, artystyczne plakiety (Orzeł zrywający kajdany), kasetki i alegoryczne szpilki do krawatek, opaski żałobne za poległych, oraz

Wojenne obrączki Legionów

ze stali, ozdobione białym Zygmuntowskim Orłem i historyczną datą 16. VIII. 1914 3319 30 0

Z dniem 1 maja b. r. otwartą została ekspozytura wydawnictw Wiedeńskiej Delegacyi Samarytanina w Krakowie, plac Szczepański.

Fabryka pieców kaflowych w Dębnikach pod Krakowem Józefa Niedźwieckiego i Ski

podejmuje się tak w Krakowie, jak na prowincyi wszelkich robót z zakresu kaflarstwa, stawiania nowych pieców i kuchen, przestawiania, względnie naprawy starych. 4346 6 6

Bracia Tercyarze Św. Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim

w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43

Telefon 3213

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów, na schody, korytarze i do przedpokoi. 27 16 0

Obwieszczenie.

Na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 r. L. 1100/mob. Magistrat ogłasza

taryfę maksymalną

t. j. ceny najwyższe, po których następujące artykuły, niezbędne do codziennego utrzymania, sprzedawać wolno. — Taryfa ta, nie wykluczająca sprzedaży po niższych cenach, obowiązuje w gminie stol. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

	K h
*) Mąka pszenna Nr 0 (czysta bez domieszki):	
za 100 kg. bez worka	95.—
za 1 kg.	1.—
Mąka pszenna do gotowania:	
za 100 kg. bez worka	85.—
za 1 kg.	—.90
Mąka pszenna chlebowa:	
za 100 kg. bez worka	78.—
za 1 kg.	—.84
Mąka żytnia chlebowa:	
za 100 kg. bez worka	70.—
za 1 kg.	—.76
Mąka jęczmienna:	
za 100 kg. bez worka	65.—
za 1 kg.	—.70
Mąka kukurudzana:	
za 100 kg. bez worka	58.—
za 1 kg.	—.64
Grysik kukurudzany:	
za 100 kg. bez worka	60.—
za 1 kg.	—.66
Bułka warszawska na wodzie à 35 gramów	—. 4
Chleb za 70 gramów	—. 5
Jaja, sztuka	—.12
Jaja, kopa	6.80
**) Mięso pierwszej jakości:	
a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka, 1 kg.	4.88
b) szponder, górna sztuka i mostek, 1 kg.	3.52
Mięso drugiej jakości:	
a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka, 1 kg.	4.20
b) szponder, górna sztuka i mostek, 1 kg.	3.12
Mięso trzeciej jakości:	
a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka, 1 kg.	3.40
b) szponder, górna sztuka i mostek, 1 kg.	2.52
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica, kotlety i szynka, za 1 kg.	3.88
b) łopatka i boczek, za 1 kg.	3.36
Szynka wędzona surowa w całości, za 1 kg.	4.32
Szynka gotowana krajana na części, za 1 kg.	6.92
Kiełbasa surowa siekana, za 1 kg.	2.80
Kiełbasa krajana wędzona, za 1 kg.	4.52
Kiełbasa siekana wędzona, za 1 kg.	4.—
Wędzonka surowa, za 1 kg.	4.—
Wędzonka gotowana, za 1 kg.	4.20
Sardelki, sztuka	—.20
Kiełbaski wiedeńskie sztuka	—.20
Słonina, za 1 kg.	4.20
Smalec, za 1 kg.	4.64
Cukier: w głowach za 100 kg.	83.—
kostkowy w paczkach, za 100 kg.	87.—
w głowie, za 1 kg.	—.88
rąbany z głowy, za 1 kg.	—.90
w kostce, za 1 kg.	—.92
Nafta: za litr	—.62
Sól kamienna, za 1 kg.	—.22
Sól warzonkowa, za 1 kg.	—.28
Węgiel kamienny w składach, za 1 cetnar cłowy	1.20
Węgiel kamienny dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu, za 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
***) Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.03
" " za 10 pudełek	—.24
" " za 100 pudełek	2.20

Uwaga: Ceny wyżej wymienione za 100 kg. odnoszą się do sprzedaży przez agentów, względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 kg. obowiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze, w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 kg ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kg.

Dokładka przy sprzedaży mięsa może wynosić: a) przy mięsie z części tylnych najwyżej 20%, b) przy górnej sztuce, szpondrze rozbratlowym i pędze bez kości najwyżej 10%. — Do mięsa z innych części przednich dokładki dodawać nie wolno. — Na dokładki użyte być mogą części do użycia zdatne, pochodzące z tego zwierzęcia rzeźnego, z którego pochodzi mięso sprzedawane, a mianowicie: kości rurowe, wątroba, nerki, śledziona; na dokładkę natomiast nie wolno używać kości płaskich jak n. p. żeber. — Części z innych zwierząt nie mogą być dodawane jako dokładki, wyjąwszy na żądanie kupującego.

***) Każdy kupiec jest obowiązany sprzedać żądaną ilość zapałek.

Przekraczający tę taryfę, lub też wzbraniający się sprzedać żądany towar, podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe; nadto towar ulegnie konfiskacie.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III b. Magistratu (gmach Magistratu, oficyna od głównego wejścia na prawo, III piętro) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają, lub też wzbraniają się sprzedać żądany towar.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży, w terminie dni 3.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu, względnie Filia w Podgórzu, w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z dnia 2 lipca 1915 r. L. 54929 III a. 1915.

Magistrat stol. król. miasta Krakowa
dnia 2 sierpnia 1915 r.

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul Jagiellońska Nr 10.

Rządca drukarni L. K. Górski